Konferencja w Helsinkach

W stolicy Finlandii odbywa się od ubiegłego tygodnia konferencja międzynarodowa na temat bezpieczeństwa Europy. Rozmowy te przeprowadzane są w trzech etapach:

a) zjazd ministrów spraw zagranicznych wszystkich państw europejskich Zachodu i Wschodu (oprócz Albanii i Watykanu) oraz USA i Kanady;

b) debaty specjalnych komisji;

c) spotkanie szefów państw.

Zjazd w Helsinkach obejmuje nie tylko zagadnienie bezpieczeństwa Europy, lecz także ścisłą kooperację ekonomiczną.

Niektórzy korespondenci zagraniczni porównują tę konferencję z Kongresem Wiedeńskim z 1815 r., kiedy to pięć ówczesnych mocarstw: Rosja, Austria, Prusy, Francja i Anglia zawarły traktat utrzymania ładu i porządku w Europie, utrzymując system monarchiczny, kosztem zajęcia terytorium innych państw jak np. Polska, Włochy, Saksonia. Porównanie to jednak nie jest ścisłe, ponieważ tym razem chodzi o dwa bloki europejskie: zachodni i wschodni, które choć mogą współpracować ze sobą na polu ekonomicznym — posiadają systemy rządów wręcz sobie przeciwne.

Nie ulega wątpliwości, że podział Europy pozostanie jak dotąd nietknięty: z jednej strony Stany Zjednoczone z Europą zachodnią, z drugiej Związek Sowiecki ze swym blokiem wschodnim. ZSRR rozszerzył swe wpływy i panowanie aż do Niemiec Wschodnich i zajmując po II wojnie światowej ponad 10 państw, nie zechce zrezygnować ze swych zdobyczy. Stąd Związek Sowiecki będzie walczył o zachowanie aktualnego status quo (obecnej sytuacji w Europie.

Nie można również pominąć faktu, że Europa Zachodnia bez Stanów Zjednoczonych nie może utrzymać równowagi sił pomiędzy Zachodem a Wschodem, która to równowaga może jedynie gwarantować trwały pokój. Tym się tłumaczy obecność oddziałów amerykańskich w Niemczech. A równowagę tą ZSRR usiłuje naruszyć i przeważyć na swą korzyść, dotąd bezskutecznie kopiąc dołki pod Paktem Atlantyckim. Czekajmy zatem na rezultaty Konferencji w Helsinkach, m. in. czy zostanie zaaprobowana teza USA, by skończyć raz na zawsze z użyciem siły oraz z interwencją jednego państwa w sprawach wewnętrznych drugiego narodu.

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 10 LIPCA (julho) — 1973 — NR 3.330 — (28/73)

Przyszłe koleje żelazne

Ogólna opinia techników do nie tak dawna była ta, że koleje żelazne straciły w obecnej dobie swe znaczenie w transporcie na rzecz statków i samolotów, czy choćby kaminionów. Opinia ta opierała się m. in. na tym, że transport koleją żelazną jest bardzo powolny, a utrzymanie taboru i personelu kolejowego — bardzo kosztowne. Taka była dotychczasowa rzeczywistość. Państwowe czy prywatne koleje żelazne przynosiły wielki deficyt i dlatego np. w Brazylii transport towarów odbywa się w większej części za pomocą kaminionów.

Powoli jednak sytuacja transportu kolejowego zmienia się i mówi się już głośno o rewolucyjnej zmianie w transporcie kolejowym. Różne państwa rozpoczęły budowę bardzo szybkich pociągów zaopatrzonych w turbinę gazową i rozwijających szybkość od 200 do 300 km na godzinę. Dlaczego tak się dzieje? Otóż obliczono, że ani samoloty ani autobusy nie są w stanie przewieźć tak wielkiej liczby pasażerów, jak tego wymagają obecne warunki masowego przewozu pasażerów, zwłaszcza w sąsiedztwie milionowych miast. (Transport podmiejski).

Inną bardzo ważną zaletą nowoczesnych pociągów będzie mała liczebnie obsługa, oraz nie zanieczyszczanie powietrza, wielka szybkość, tani przewóz, brak hałasu itp. Na terenie rewolucyjnych urządzeń kolei żelaznych wybijają się takie państwa jak Stany Zjednoczone, Francja, NRF i Japonia. Amerykańskie przedsiębiorstwa jak Rohr Industries i Boeing budują lokomotywy o turbinie gazowej względnie wykorzystując energię elektryczną. Pociągi te mogą rozwijać szybkość od 250 do 280 km na godzinę.

Francja robi już próby z ekspresem między Paryżem i Lyon rozwijającym szybkość 300 km na godzinę. W Japonii natomiast kursuje już pociąg szybkobieżny między Tokio i Osaka. Przestrzeń 515 km przebiega on w ciągu 2,5 godzin. W Niemczech Federalnych kompania Bolkow-Blohm-Kraus opracowuje model pociągu zdolnego jechać z szybkością 400 km na godzinę. Brazylia też nie pozostaje w tyle. Profesorowie i studenci fakultetu inżynierii przemysłowej w São Paulo zbudowali już model małego pociągu Talav, o szybkości 300 km na godzinę, coś w rodzaju "poduszkowca". Próby wypadły pomyślnie.

Milionowe tłumy Argentyńczyków zebrane wokół lotniska pod Buenos Aires, by witać owacyjnie powracającego na stałe do kraju Juana Perona, były świadkami strzelaniny wynikłej pomiędzy peronistami skrajnej lewicy i prawicy. — Na zdjęciu: peroniści prawicowi strzelają z za barykady do swych rywali.

Dyplomatyczna gra Ameryki Łacińskiej

Od dłuższego już czasu mówi się o reformie Organizacji Państw Amerykańskich — (OEA) i na ten temat toczy się gra dyplomacji takich państw jak Peru, Chile, Argentyna itp. Hasłem tej gry jest prowadzenie niezależnej od USA polityki zagranicznej oraz rozwój ekonomiczny państw - członków OEA, zaliczających się do "trzeciego świata". Praktycznie jednak biorąc, atakuje się głośno Stany Zjednoczone i walczy się o powrót Kuby do tej organizacji.

Zamiast jednak pracować nad rzeczywistą reformą ekonomiczno-społeczną w Ameryce Łacińskiej (zwiększenie produkcji rolnej i przemysłowej oraz podwyższenie stopy życiowej), różne rządy dążą do socjalizacji swych państw, zapominając, że socjalizm w ciągu przeszło 50 lat nie przyniósł spodziewanych wyników. To okazało się nie tylko w samej Rosji, lecz w Kubie a obecnie w Chile.

Nikt nie zaprzeczy, że brak sympatii dla USA w wielu państwach amerykańskiego kontynentu wywołany został niezręczną polityką Stanów Zjednoczonych wobec swych sąsiadów oraz ześrodkowanie całej uwagi i wysiłków Białego Domu na wojnie wietnamskiej trwającej kilkanaście lat. Dalej — nawiązanie ściślejszych stosunków ze Związkiem Sowieckim podczas ostatniego pobytu Breżniewa w Waszyngtonie — tłumaczone jest w Ameryce Łacińskiej jako koniec "zimnej wojny" oraz jako współpraca systemów biegunowo sobie przeciwnych.

Na zebraniach Organizacji Państw Amerykańskich, mówi się ustawicznie o emancypacji jej członków spod kurateli Stanów Zjednoczonych, a nawet o odsunięciu USA z tejże organizacji. OEA jednakże bez USA nie miałaby mocniejszego głosu na arenie międzynarodowej, nadto wzrosłaby rywalizacja między lewicową dyktaturą wojskową w Peru, "socjalistyczną demokracją" w Chile, neoperonizmem w Argentynie i marksizmem w Kubie.

Pomimo zawartego niedawno pokoju w Paryżu, trwa nadal zbrojne pogotowie w Południowym Wietnamie. Wszystkie gmachy publiczne oraz ważne węzły dróg kołowych strzeżone są pilnie przez żołnierzy (na zdjęciu), artylerię i czołgi.

Miasto w dziewiczej puszczy

Rząd federalny, współpracując z Uniwersytetem Federalnym stanu Mato Grosso, przeznaczył sumę 5,5 miliona kruzeirów (pierwsza subwencja) na budowę nowoczesnego miasta Aripuana, dotąd malutkiego i biednego municypium liczącego 2.248 mieszkańców i leżącego w sercu dziewiczej puszczy — na pograniczu Mato Grosso i Amazonas.

Będzie to miasto albo ściślej mówiąc — centrum uczonych i techników, którzy zaopatrzą miasto w nowoczesne urządzenia, jak wygodne, prefabrykowane mieszkania, energia elektryczna, kanalizacja, szpital, transport, funkcjonowanie różnego rodzaju laboratoriów naukowych. Przeprowadzenie doświadczeń, by jak najszybciej zaaklimatyzować nowoprzybyłych kolonistów, służąc im radą i pomocą techniczną.

Liczna ekipa uczonych i techników sondować będzie również bogactwa naturalne tamtego rejonu w postaci cennych minerałów, nie zaniedbując także przeprowadzania prób z lokalną glebą, by zracjonalizować i rozwinąć uprawę rolną. Chodzi tu bowiem o obszar liczący 140 tys. km kwadratowych i znajdujący się w centralnym punkcie olbrzymiej szosy Transamazónica.

Podstawą rozwoju "miasta uczonych" i dobrze prosperującego municypium będzie energia elektryczna, którą łatwo można otrzymać wykorzystując wielki spad na rzece Aripuana mający 130 m wysokości i będący w stanie dostarczyć energii elektrycznej obliczanej na 600 tys. koni mechanicznych. Materiały na budowę i urządzenia laboratoryjne przewozić się będzie z São Paulo przy pomocy kaminionów aż do Terytorium Rondonia, a stamtąd przez samoloty FAB aż do Aripuana.

Powyższy pionierski plan nosi nazwę "núcleo Humboldt" i ma na celu eksploatację municypium Aripuana pod względem mineralnym, drzewnym i rolnym.

W KALEJDOSKOPIE

◆ **MATELANDIA** — Tymczasowy gubernator Parany João Mansur nakazał odbudowę mostu w pobliżu tego miasta parańskiego, który niedawno zawalił się podczas inauguracji, powodując zgon 3 osób i raniąc kilkadziesiąt innych.

◆ **S. SALVADOR** — Prezydent Médici wziął udział w 150 rocznicy Niepodległości Bahia, ponieważ dopiero w 1823 r. oddziały portugalskie gen. Madeira poniosły klęskę i wycofały się ostatecznie z Brazylii.

◆ **RZYM** — Przemysł włoski odczuwa brak rąk do pracy w liczbie od 10 do 15 tys. robotników. Stało się to na skutek zakończenia kryzysu i strajków robotniczych, dzięki czemu przemysł włoski ruszył całą parą naprzód.

◆ **PORTO ALEGRE** — Emigracja niemiecka obchodzić będzie dnia 25 lipca 149 rocznicę swego przybycia do Brazylii. Stało się to w 1924 r. gdy 12 rodzin niemieckich osiedliło się w São Leopoldo. Do Santa Catarina Niemcy przybyli w 1829 r. (Rio Negro), do Parany zaś w 1851 r.

◆ **RIO** — Rząd federalny zakazał eksportu bawełny, by zagwarantować ten produkt krajowym zakładom tekstylnym wobec znacznego spadku tegorocznych zbiorów bawełny w różnych stanach kraju.

◆ **MONTEVIDEO** — Prezydent Bordaberry zagroził wydaleniem z pracy robotników, którzy podnieśli strajk protestując przeciw zaprowadzeniu rządów dyktatorskich. To samo uczynili kolejarze oraz bankowcy.

◆ **S. PAULO** — Stary port paulistański Canaeia posiada sztuczną hodowlę ostryg. W ciągu najbliższych 2 lat hodowla ta dojdzie do 10 mln. ostryg, osiągając ciężar 100 tysięcy ton tego smakołyku.

◆ **PORTO ALEGRE** — Bank Brazylijski będzie finansował uprawę soji przez rolników gauszowskich pod warunkiem jednak, że część obszaru ziemi obsadzą kukurydzą, którą Brazylia eksportuje na wielką skalę.

◆ **BAGDAD** — 95-tysięczna armia Iraku znajduje się w stanie pogotowia na skutek zamordowania min. Obrony — gen. Hammad Shihab przez elementy skrajnej lewicy, będące w opozycji z socjalistycznym rządem partii Baath.

◆ **PEKIN** — Chiny komunistyczne obchodziły 52 rocznicę założenia w tym kraju partii komunistycznej, która powstała w 1921 r. podczas I kongresu partyjnego. W Pekinie zmarł w tych dniach 92-letni dawny nauczyciel Mao Tse-tunga — Czang-Shin-Czao, który starał się o zbliżenie między władzami Pekinu i Formozy.

◆ **BUENOS AIRES** — Argentyńska partia komunistyczna zrealizowała ostatnio wiec po kilkunastoletnim ukrywaniu się w podziemiu. Na 20 państw Ameryki Łacińskiej, sześć z nich dozwala na legalne istnienie partii komunistycznej, mianowicie: Argentyna, Urugwaj, Chile, Kolumbia, Wenezuela i Kuba.

◆ **S. PAULO** — W ciągu 6 miesięcy bieżącego roku zanotowano w stanie paulistańskim 1.474 zgonów spowodowanych wypadkami drogowymi. Gęsta mgła na szosach w godzinach nocnych i rannych oraz nieroztropność kierowców były główną przyczyną tych nieszczęśliwych wypadków.

◆ **BRASILIA** — Opozycyjna partia MDB dopiero po 15 sierpnia zadecyduje, czy weźmie udział w przyszłym Kolegium Wyborczym, czy wystawi swego własnego kandydata lub też powstrzyma się od wszelkiego udziału w wyborze na prezydenta państwa.

◆ **WASZYNGTON** — Bank Światowy udzielił Brazylii pożyczki w sumie 54 mln. dolarów, by rozwinąć i unowocześnić produkcję paszy dla bydła w środkowo-południowych stanach jak również dbać skuteczniej o stan zdrowotny tych zwierząt.

◆ **KURYTYBA** — Przewodniczący Legislatury Parany — deputowany João Mansur ponownie objął w zastępstwie urząd gubernatora stanu na 30 dni wobec choroby gubernatora Parigot de Souza. Pierwszym aktem p. Mansura była pomoc dla ochronki chłopców spalonej niedawno przez pożar (zginęło 7 sierot) oraz nakaz dokończenia ważnych odcinków szos, m. in. Palmeira — Irati.

◆ **MOSKWA** — Światowej sławy sowiecki fizyk nuklearny Sacharow skrytykował ostro reżim komunistyczny oraz istnienie jednej partii w Związku Radzieckim. Krytyka ta ukazała się w wywiadzie którego Sacharow udzielił przegląd swedzkiemu. Sacharow napiętnował zwłaszcza wielkie przywileje jednych oraz ustawiczny stan przestępczości w jakim żyje większość obywateli ZSRR.

◆ **NAIROBI** — Armia małej republiki afrykańskiej Ruanda dokonała zamachu stanu kierowanego przez ministra Obrony Juvenal Hayalimane. Prezydent Gregoire Kaybanda wraz z rządem został uwięziony. Ruanda liczy 4 mln. mieszkańców i posiada 2.388 km kwadratowych powierzchni.

◆ **BRASILIA** — Delegacja brazylijskich eksporterów, która bawiła ostatnio w USA zdołała sprzedać firmom amerykańskim szereg produktów manufakturowych za sumę 2,6 mln. dolarów. Stało się do dzięki poparciu przedsiębiorstw USA działających na terenie Brazylii.

Podsłuchane...

STULECIE URODZIN SANTOS DUMONT obchodzić będzie Brazylia w sierpniu br. Nazwany "Ojcem Awiacji" — Alberto Santos Dumont ze swym prymitywnym samolotem "Demoiselle" odbył pierwszy lot pod Paryżem przelatując kilkaset metrów wśród okrzyków i oklasków wiwatujących tłumów. Stan Parany weźmie również udział w tym obchodzie. Główną atrakcją obchodu będzie wzniesienie się w powietrze wiernej "kopii" samolotu Santos Dumont — "Demoiselle" budowanego obecnie przez ekipę profesorów i studentów SZKOŁY TECHNICZNEJ przy asystencji techników paulistańskich zakładów lotniczych. Inną atrakcją będzie wzniesienie się w przestworza olbrzymiego balonu "Truffi" mającego wysokość 10 pięter. Na marginesie obchodów 100-lecia urodzin Alberto Santos Dumont warto przytoczyć tutaj nazwisko ks. Antoniego Rymara urodzonego w diecezji Przemyśl (Polska) w 1869 roku, który przybył do Brazylii w 1896 r., by duszpasterzować wśród emigrantów polskich w Prudentópolis (PR). O jego pracy i charakterze istnieją dwie przeciwne sobie opinie. Faktem jest, że już w 1908 roku przyjechał do Rio Grande do Sul i pracował jako kapłan w Dom Feliciano (4 lata), później w Guarani das Missões (1913 - 17) i w São Gabriel. W tych ostatnich miejscowościach ks. Rymar oddawał się ulubionej pracy nad aerodynamiką, studiując loty ptaków i nietoperzy. Tamtejsze plebanie były warsztatem różnych modeli samolotów. Jego plany i modele uznane zostały przez Francuską Akademię Nauk, która odznaczyła go medalem honorowym. Kilka dokumentów na ten temat znajduje się w archiwach diecezji Uruguaiana. Ks. Rymar zmarł w 1923 r. w São Gabriel. Mówiono o nim, że utrzymywał żywą korespondencję z brazylijskim wynalazcą samolotu — Alberto Santos Dumont. Niestety, brak na to dowodów.

DZIESIĘĆ LAT P.O,S.K. — W 1963 roku wśród małej garstki entuzjastów powstała w Londynie inicjatywa utworzenia Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego, która w rok później przybrała formalny wyraz w powołaniu do życia organizacji z własnym statutem i władzami. Mija więc dziesięć lat ciężkiej pracy, aby słowa zamienić w czyn i oblec je w materialne kształty.

Zwrotnym punktem było poświęcenie przez ks. biskupa Władysława Rubina kamienia węgielnego pod gmach POSKu w roku 1971. Od tej pory zostały położone fundamenty pod cały gmach, zachodnia jego część jest już pod dachem i w końcu bieżącego roku zostanie oddana do użytku społeczeństwa polskiego, centralna część (biblioteki, Teatr, sale wystawowe itp.) wznosi się coraz wyżej ponad poziom ulicy.

Realizacja całości wymaga dużych sum, bo sięgających około jednego miliona funtów angielskich. Do tej pory wydatkowano ponad 330 tysięcy tj. 1/3 sumy potrzebnej na zrealizowanie celu. Już obecnie w ramach i oparciu lokalnym o POSK, a w niektórych wypadkach nawet finansowych, działalność swą prowadzą instytucje takie jak:

Biblioteka Polska, Centrala Bibliotek Ruchomych, Instytut Badania Zagadnień Wschodnich "Reduta", Instytut Badania Zagadnień Krajowych, Instytut im. Józefa Piłsudskiego, Polski Uniwersytet na Obczyźnie, PUNO, Towarzystwo Popierania Nauki Polskiej, Stowarzyszenie Techników Polskich, S.T.P., Stowarzyszenie Elektryków Polskich, S.E.P., Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, PTNO, Zrzeszenie Profesorów Wykładowców i Pracowników Naukowych, Teatr dla dzieci "Syrena" (Magazyn kostiumów), Zespół Tańców Narodowych "Tatry", (Magazyn kostiumów), Koło Lwowian, Armia Krajowa — Koło Londyn, Stowarzyszenie Saperów Polskich na Obczyźnie, Polski Ośrodek Młodzieżowy, P.O.B., Zrzeszenie Plastyków Polskich w W. Brytanii ze stałą wystawą, Komitet organizacyjny Kongresu Współczesnej Nauki i Kultury polskiej na uchodźstwie — a w tej chwili jego zespół likwidacyjny i Komitet Redakcyjny 2-go tomu prac kongresowych z roku 1970.

Ponadto wraz z S.P.K. przejdą do nowego gmachu POSK:

Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskiego, Rada Kombatancka, Zrzeszenie Kół Oddziałowych, Fundusz Społeczny Żołnierza Polskiego, Polska Macierz Szkolna Zagranicą, Stowarzyszenie Oficerów Marynarki Handlowej.

JAK MOŻNA POMÓC P.O.S.K.-OWI?

Z pomocą finansową dla szybkiego zakończenia i uruchomienia gmachu POSKu można przyjść:

— stając się członkiem POSK za jednorazową wpłatą wpisowego w wysokości 10 funtów szterlingów;

— przesyłając dowolną ofiarę pieniężną jednorazowo lub okresowo; nazwiska ofiarodawców zostaną upamiętnione w specjalnej księdze, która będzie wyłożona do publicznego wglądu w nowym gmachu.

Wprawdzie większości Polonii brazylijskiej nie "przelewa się", jednakże nie brak wśród niej ludzi zamożnych, których stać na powyższą szlachetną pomoc.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy kierować na adres: Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny, 9 Princes Gardens, London, S. W. 7. — Grã-Bretanha.

"NOWE ODKRYCIE AMERYKI" — to 500-stronicowa książka o 30 rozdziałach, traktująca o ciekawych i bardzo pożytecznych przeżyciach jej autora Aleksandra Jantasa zamieszkałego obecnie w Chicago. Już pisaliśmy o tej książce nie tak dawno na łamach "Ludu". Jednak wobec powtórnej, usilnej prośby p. Jantasa — czynimy to po raz wtóry — jak tego wymaga zresztą delikatność i dobre wychowanie, nie mówiąc już o tym, że chodzi tu o bardzo ciekawą i pożyteczną książkę, którą warto mieć w naszej prywatnej bibliotece.

Znajdziemy tu więc opis przeżyć i doświadczeń z okresu kiedy autor był asystentem prezesa Fundacji Kościuszkowskiej, potem dyrektorem Fundacji Paderewskiego; dzieje domu, w którym mieści się obecnie antykwariat książkowy, jaki się prowadzi. Dzieje spółki jaka do tego przedsięwzięcia doprowadziła, opis podróży do Ameryki Południowej w roku 1960 a w następnych latach do Rosji i krajów zakurtynowych; przeprawy z programami Wolnej Europy i w toku urozmaiconego, barwnego ciągle zmiennego życia, refleksje na temat propozycji objęcia lektoratu literatury polskiej na Uniwersytecie w Chicago.

Jest to więc w miarę kronika, w miarę natomiast komentarz. Wbrew początkowym wyliczeniom, książka liczyć będzie dobrze ponad 500 stron druku, nie mówiąc o ilustracjach. Obserwacje i oceny jakie zawiera, nie wszystkim trafią zapewne do gustu, ale każdy dowie się z niej ciekawych szczegółów o czasach i warunkach jednego, niezupełnie typowego życia polskiego, które dopracowało się w Stanach Zjednoczonych swego miejsca i sensu istnienia.

Przypominamy, że "Nowe Odkrycie Ameryki" w przedpłacie (do września br.) kosztuje $ 6.00 (po ukazaniu się książki $ 10.00) i że czeki lub M. O. wystawiać należy na nazwisko autora, przesyłając je pod adresem:

88-28,43 Avenue, Elmhurst, N. Y. 11373. Nazwiska przedpłacicieli — wydawców ukażą się w londyńskich "Wiadomościach" i zamieszczone będą w gotowej książce.

Wspomnienia Pośmiertne

KTÓRZY MNIE OBJAŚNIAJĄ, POSIADAJĄ ŻYWOT WIECZNY — (Syr — 34 - 34)

Pisarka katolicka Simone de Beauvoir, pisząc książkę o chorobie i śmierci swej matki, taki nadała jej tytuł "Pogodna śmierć".

Taką właśnie była śmierć śp. ks. kanonika Stanisława Połłoma, proboszcza parafii Matki Boskiej Różańcowej w Barão de Cotegipe. Dnia 14 czerwca przestało bić jego serce kapłańskie. Dzwony kościelne, zwołujące codziennie na służbę Bożą, żałobnym biciem zdawały się modlić. "Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie". Ucichły rozmowy, spoważniały twarze. Oto wszedł do kościoła niesiony na marach żałobnych kapłan, który przez 40 lat codziennie w tej świątyni służył Bogu, ludziom. Służył najwyższej miłości, który spalał swe życie w najszczytniejszej służbie aż wreszcie zgasł ostatni jego promień. Ze łzą wzruszenia w oku żegnali parafianie z Cotegipe i okolicznych parafii człowieka szachetnego, kapłana oddanego Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Żegnali wyznawcę, który umiał cierpieć dla sprawy Bożej. Ale nade wszystko żegnali ojca tej parafii, ojca tej dużej rodziny parafialnej, który swoim dzieciom parafianom oddał wszystkie lata swego życia i całą miłość swego kapłańskiego serca. Żegnając go razem z parafianami, nie będę mówił o latach jego wczesnego dzieciństwa, młodości, gdyż są one znane wszystkim.

Był kiedyś dzieckiem, młodzieńcem jak każdy z nas. Rodzice jego przybyli z Polski z Łęgu koło Trzewna — na Pomorzu. Prześladowani w czasie Bismarkowskiego Kulturkampfu musieli opuścić Ojczyznę za to tylko, że byli Polakami i katolikami. Jak wszyscy Kaszubi, byli silni i mocni w wierze, w sprawiedliwość Bożą, twardzi i nieugięci, zabrali ze sobą żywą i gorącą wiarę wierności Bogu, Kościołowi i Ojcu świętemu.

Santa Teresa koło Bento Gonçalves otwarła gościnne podwoje dla tych twardych i zahartowanych Kaszubów. Parafia ta wydała wiele kapłanów pochodzenia polskiego. Tutaj też młody Stanisław spędził swoje młodzieńcze lata.

Któregoś dnia w głębi swego serca usłyszał wołanie: "Pójdź za mną". Panie co mówisz — odpowiada ze zdumieniem. Ale przecież głos powołania był silniejszym i poszedł. Bogobojni rodzice błogosławili młodego Stasia na drogę do seminarium w São Leopoldo. Po gruntownym przygotowaniu w dniu 4 listopada otrzymuje z rąk arcybiskupa Dom João Becker w katedrze w Porto Alegre święcenia kapłańskie w 1930 roku. Uradowany młody kapłan rozpoczyna swoją pracę kapłańską uroczystą mszą św. prymicyjną, gdzie pobożni i szczęśliwi rodzice proszą: Stasiu, teraz Ty daj nam swoje błogosławieństwo kapłańskie. — Poszedł za Chrystusem. Złożył ofiarę całopalną z siebie. Wyrzekł się szczęścia ziemskiego dla Chrystusa i dla dusz nieśmiertelnych. Oddał się Bogu z radością... Ale radość trwała krótko. Radość Taboru i Hosanna niedzieli Palmowej szybko minęły. Z Chrystusem trzeba dźwigać Krzyż. Nikt nigdy nie odczuje bolesnego osamotnienia Chrystusa na Krzyżu, tak jak dusza kapłana. Albowiem on musi dźwigać krzyż osamotnienia, niewdzięczności, goryczy i to wszystko czym krwawiło Serce Najwyższego Kapłana. Tak jednak być musi, gdyż nie jest uczeń nad Mistrza.

I oto w tej trumnie spoczęły zwłoki kapłana, który tyle lat dźwigał słodkie, ale jakże często krwawe jarzmo Chrystusowego kapłaństwa.

Pisarz André Mauriac tak pisał o kapłaństwie Chrystusowym: "Kapłanie ty jesteś cudem miłości Chrystusowej. W tobie Chrystus żyje i przez ciebie działa. Przez ciebie Chrystus składa swoją ofiarę. Przez ciebie uświęca nieśmiertelne dusze. O zdumiewający cudzie, o przedziwna tajemnico kapłaństwa. Kapłanie — świat patrzy na Ciebie okiem pogardy i lekceważenia, a niekiedy w zaślepieniu i przewrotności swojej, nie przeczuwa nawet, że ty w swoich rękach konsekrowanych dzierżysz moc Bożą. Jesteś miłością Chrystusa. On najpierw do ciebie należy, abyś potem skarby Jego serca przelewał na ludzi".

W tę godzinę mistyczną wiary i modlitwy stanęli przy trumnie dwaj biskupi: Dom Cláudio Colling — biskup z Passo Fundo i Dom João Hofmann — biskup z diecezji Erechim; 43 kapłanów. Ten tłum wiernych rozmodlonych w ofierze Mszy św. Modlili się o wieczne spoczywanie w krainie wieczności. Polecali Bogu Miłosiernemu jego duszę kapłańską i dziękując za posługiwanie jego przez które Pan Jezus uświęcał dzieci tej parafii. I było to posługiwanie w wielkiej cenie u Boga i możnym było orędownictwo, gdyż Pan dał zmarłemu duszpasterzowi zejście ciche, pogodne i szczęśliwe.

Od pobożnej swej matki — Polki zachował jako największy skarb duchowy gorące nabożeństwo do Matki Najświętszej. Parafię swoją opasał jakby różańcem św. Ten różaniec, który był dla niego nieodłącznym towarzyszem jego życia kapłańskiego, zwłaszcza w latach ostatnich, gdy dla słabości swojej nie mógł odmawiać pacierzy kapłańskich. Trzymał w swych dłoniach do ostatniej chwili różaniec. Trzymał go mocno jak dziecko trzyma się ręki swej matki. Ostatnimi siłami przyciskał do serca Ukrzyżowanego Zbawiciela; Jego ostatnią myślą był Jezus i Maryja.

Nad mogiłą jego odśpiewał po polsku Dr Franciszek Kuchta: "W Mogile ciemnej śpisz na wieki". Jego głos rzewny i serdeczny przenijał naszą modlitwę i pieśń do Ojczyzny — nad Wisłę, San i Bug wołając: Ciesz się Matko Polsko, że tak godnych, dzielnych i wiernych synów wychowałaś.

Odszedł do wieczności człowiek w dostojeństwie nie swoim, ale Chrystusowego kapłaństwa. Odszedł kapłan woli Bożej poddany. Niech mu Ojciec Niebieski miłość okaże. Niech Jezus przytuli go do Swego Serca.

Niech Matka Boża Różańcowa, którą on tak gorąco miłował i którą przez życie swoje kochał niezachwianą i wierną miłością kapłańskiego serca — niech mu będzie Orędowniczką, niech zaprowadzi do Ojczyzny wiecznej, gdzie jak śpiewamy w pieśni Bogurodzica: "Tam radość, tam miłość, tam wiecznie Twórcy — anielskie bez końca".

Ks. Walenty Nowacki

Wspomnienia z Różnych Pobojowisk

Na tutejszym terenie, odległym tysiące kilometrów od głównych ośrodków życia społecznego polskiego, wydany pod powyższym tytułem zbiór szkiców historyczno-wojskowych powinien wzbudzić duże zainteresowanie zarówno wśród starej jak i nowej emigracji. Autor, płk. dypl. Stanisław Koszutski, obdarzony wybitną łatwością pióra, zaznajamia nas bowiem z epizodami z krótkiej bohaterskiej walki naszej armii z przemocą niemiecką we wrześniu 1939 r. Szczególną zaś uwagę poświęca próbom wymknięcia się naszej kawalerii z pierścienia niemiecko-sowieckiego. Ta część wspomnień ma dużą wartość historyczną, jako pomnik wierności i poświęcenia żołnierza i oficera polskiego w beznadziejnej już walce o wolność i niepodległość. Łączą się z nimi opisy tragicznych przejść ciągnących ku południowym granicom grupom żołnierzy, zdążających wszelkimi sposobami w szeregi Armii Polskiej we Francji. Ich szlak znaczyły mogiły Tych, którzy ze słowami "Dla Ciebie Polsko i dla Twej Chwały" skonali z wyczerpania na stokach Beskidów, Tatr i Karpat.

Większą część bogato ilustrowanego 300-stronicowego tomu poświęcił autor udziałowi Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie w inwazji Europy i rozgromieniu potężnych jeszcze mas wojska niemieckiego w latach 1944-45. Tę drogę od Normandii poprzez Belgię i Holandię w głąb Niemiec, płk. Koszutski utrwalił w opisach krwawych bojów, szczególnie pod Falaise, gdzie dowodzony przez niego 2 pułk pancerny zdecydował o całkowitym pogromie zamkniętych w "worku" sił niemieckich. Grozą tchnące te opisy przeplatają krotochwile, szczególnie o wyczynach Chaskiela Ochwata, stokroć zabawniejsze od przygód Szwejka. Boki zrywać!

Jako kontrast jaśnieje wyzwolenie obozu w Oberlangen, w którym Niemcy wzięli kilkaset Polek, żołnierzy A.K., wziętych do niewoli po kapitulacji Warszawy. Wspaniały, wzruszający opis! A do sukcesów wojennych autora doszedł najcenniejszy wieniec laurowy: podbił serca kilkuset rodaczek, wyzwolonych z jego inicjatywy.

Przekazując tę skromną ocenę wspomnień płk. Koszutskiego proponuję Szanownej Redakcji przedruk rozdziału "Oberlangen" (str. 233 - 245). Zachwyci on niewątpliwie naszą Polonię, szczególnie płeć piękną. Tak jak wzruszył mnie wraz z całością omawianej publikacji.

***

Autor upoważnił mnie do zakomunikowania ochotnikom południowo-amerykańskim, którzy walczyli w szeregach dowodzonego przez niego 2 p. panc., że na pamiątkę ofiaruje swym żołnierzom własnoręcznie sygnowane egzemplarze swych wspomnień z dokładnym podaniem przydziału i bezpośredniego dowódcy.

Zgłoszenia pisemne kierować na adres autora: Płk. St. Koszutski. 01000 — São Paulo, Brasil. 04201-r. Guarda de Honra 295. Cia. Contitec.

Zygmunt Wieliczka

Z Listów do Redakcji

Ks. Czesław Rostkowski
Małkinia, ul. Sialski|P

Czcigodny Księże Redaktorze!

Dnia 18 marca br. przeżyliśmy wspaniałą uroczystość na Monte Cassino. Ks. Biskup Władysław Rubin w towarzystwie 12 kapłanów (m. in. dwóch przedstawicieli Polonii brazylijskiej) koncelebrował Mszę św. za zmarłych bohaterów polskich, którzy swą krwią zrosili wzgórze i maki, które są "czerwieńsze, bo z polskiej wzrosły krwi". Ogromny ołtarz zbudowany ręką Polaków, z łopocącymi sztandarami biało-czerwonymi, bliżej groby poległych braci, którzy bagnetem i karabinem wykuwali wolność dla narodów. W środku — orzeł, symbol narodu, który wzbija się i podnosi ciągle.

Wśród śpiewu pieśni maryjnej rozpoczęliśmy Mszę św. do Matki Bożej, za spokój naszych braci poległych 29 lat temu. Po Ewangelii, słowo pasterskie. Czcigodny celebrant wspomniał ich drogę ciężką, ale bohaterską, drogę do wolności przez wylanie krwi.

Po zakończeniu — Apel Poległych pod przewodnictwem p. Zahorskiego, jednego z uczestników bitwy.

I wreszcie, z góry, z okien klasztoru Opactwa Benedyktyńskiego słuchaliśmy w zadumie gawędy żołnierskiej.

Chodziłem jeszcze z księdzem Antosiem w zadumie szukając grobów poległych z naszych stron: Łomży, Warszawy i Białegostoku.

Specjalnym autobusem odjechaliśmy do miasta, mając w myśli ciężką drogę i trud poległych żołnierzy. Mimowoli nasuwały się myśli: "Jam jest zmartwychwstanie i życie. Kto we mnie wierzy, choćby umarł — żyć będzie". Możemy wszystko zdobyć przez cierpienie i trud. Nagrodą jest Chrystus. My w to mocno wierzymy.

Nie piszę sprawozdania, tylko kilka słów, co mnie najbardziej wzruszyło, równocześnie napełniło dumą narodową. A jednak my Polacy potrafimy oddać życie za wolność drugich.

Serdecznie pozdrawiam —

Ks. Czesław Rostkowski

Małkinia, 29-V-1973 r.

(Proboszcz S. João do Triunfo -PR)

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordens de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski
Redatores: Pe. José Zając
Pe. Sigismundo Piotrowski
Gerente Administrativo: João Novak

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00.
W soboty: od 8,00 do 12,00.

UWAGA!
PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1973

Pocztą zwykłą:

W Brazylii	Cr$ 30,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	10 dolarów
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii	12 dolarów

Pocztą lotniczą:

W Brazylii	Cr$ 40,00
W krajach południowo-amerykańskich	16 dolarów
W krajach północno-amerykańskich	20 dolarów
W krajach europejskich, itd.	22 dolary
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr$ 0,70

W KURYTYBIE: w kancelarii parafialnej obok Kościoła św. Wincentego a Paulo.

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W U.S.A.: Rev. W. Sojka, 3002 East 38 th Street ERIE Pa. 16510.
W ARGENTYNIE: Pan Stanisław Dziewa w Gobernador Roca Pa. 16501.
i Eduardo R. Krawczyk — Floricultura Oberá Calle Córdoba 267, OBERÁ — Misiones.

DR TADEUSZ BIELECKI (USA)

Wiekopomne dzieło Kopernika i jego wielkość

(CIĄG DALSZY)

Można przecież wyliczać nazwisk tysiące, a wśród nich i setki imion Polaków, którzy dali swój wkład w wiedzę i postęp ludzkości. Każde z nazwisk związane jest z jakimś dziełem, z jakąś nauką, czy gałęzią wiedzy. Odkrywcy, wynalazcy, badacze i liczni naukowcy przyczynili się do postępu, cywilizacji i kultury narodów świata. Przyczynili się do rozwoju techniki i medycyny, do pogłębienia i rozszerzenia wiedzy. Wiedza dzisiejsza narastała stopniowo, korzystając z doświadczeń, teorii i ustaleń poprzednich pokoleń. Mikołaj Kopernik zajmuje pod tym względem wyjątkową pozycję. Jego odkrycia dotknęły prawie wszystkich nauk, dokonały niezwykłej rewolucji pojęć. Odkryciami i ustaleniami swoimi przekreślił Kopernik wielowiekową naukę, opartą na fundamencie błędnych pojęć. Naukę tę nie tylko przekreślił i uzasadnił dlaczego, ale wytyczył jednocześnie drogę prawidłową, odmienną, niemal odwrotną, drogę jedyną i właściwą.

Trud całego swojego życia poświęcił ludzkości. Miał chociaż w ostatnich godzinach swojego istnienia wielką satysfakcję, że dopiął swego celu, zakreślonego od lat dziecinnych, że udowodnił, i zwyciężył tych wszystkich, którzy błądzili. Umierał chyba w tym przekonaniu, że teorii jego już nikt po nim nie zmieni, bo zmienić jej już nie było można. Odkrył i sformułował prawdę, która po dzień dzisiejszy stała się sukcesem i własnością całej ludzkości.

Jak ów grecki mędrzec Solon, który ciągle powtarzał, że się starzeje, ale wciąż się uczy, tak i Kopernik od najmłodszych lat aż do sędziwych, nie tylko się stale sam uczył, ale nauczał i innych. Pracował zawsze i wszędzie, w dzień i w nocy, gdziekolwiek przebywał nie odstępował od badań i obliczeń.

Szczęściem jest dla ludzkości, że miała wcześnie Kopernika, że miała go już przed pięcioma wiekami. Pęset lat przed nami ujawnił się wielki geniusz a faktycznie o zasadniczych postępach w dziedzinie astronomii możemy mówić w naszym stuleciu. To też liczni naukowcy twierdzą, że podstawą wyjściową dla wielu nauk i ich osiągnięć były odkrycia Kopernika. Trudno dziś powiedzieć ile wieków musiałaby czekać ludzkość na tę prawdę, gdyby Kopernik dzieło swoje przerwał w połowie drogi. Pracował i działał w warunkach najbardziej nieprzychylnych. Mógł zrazić się głupotą i nieuctwem jego bliższego i dalszego otoczenia. Mógł wreszcie przerwać swoje dalsze badania. Wytrwał jednak do końca, pokonując wszystkie przeciwności.

Znamy przykłady w historii, że jeden człowiek potrafił przyspieszyć o wiele wieków dział określonej dziedziny wiedzy. Ci pionierzy nauk, wśród których Polacy mają swoje zaszczytne miejsca, zamieniali szybko wygląd świata, dokonywując zasadniczej korekty w pojęciach, dodając do wiedzy swoje wyniki badań, ustaleń, odkryć i obliczeń. Ale nawet w tej czołówce naukowych geniuszów ludzkości, Kopernik stale wysuwa się na czołowe miejsce. On nie dodał, nie uzupełnił wiedzy w jakiejś jej części na istniejącej już prawidłowej bazie naukowej, ale zmienił kompletnie i odwrócił całkowicie wszystkie uznawane pojęcia. Zaprotestował przeciw szerzeniu fałszu, przeciwstawił się nieprawidłowości, kazał zawrócić z błędnej drogi i wskazał drogę prawdziwą. Tu właśnie znajduje się różnica w ocenie wielkości i tu właśnie jest jego wiekowe i nieprzemijające w prawidłowości dzieło. On sam przebudował wszystko, od podstaw, od stworzenia Ziemi i sięgnął najdalej, bo w nieskończoność.

Kopernik był znakomicie przygotowany do badań astronomicznych. Odbył on gruntowne studia u słynnego wówczas profesora Wojciecha z Brudzewa, a także podczas 8-letniego pobytu we Włoszech, gdzie studiował na kilku wyższych uczelniach, zdobywając wszechstronną wiedzę. Doskonale orientował się w całym ówczesnym zakresie wiedzy w dziedzinie matematyki. Był znakomitym lekarzem; prowadził studia ekonomiczne i opracował projekt reformy monetarnej; był autorem przekładów z języka greckiego na łacinę; piastował wysoką godność kościelną — był kanonikiem Kapituły Warmińskiej; brał czynny udział w walce politycznej z Zakonem Krzyżackim. Gdy doszło do konfliktu zbrojnego, dowodził obroną Olsztyna przed najazdem krzyżackim. Pomimo tak bogatej i różnorodnej działalności, Kopernik pracował systematycznie nad nową teorią Układu Planetarnego. Powoli rodziło się to wielkie dzieło, wydrukowane w roku 1543 w Norymberdze pod tytułem "De revolutionibus orbium coelestium".

Kopernik sam przyznaje w przedmowie do tego dzieła, że pracował nad nim 36 lat. Oznacza to, że już w pierwszych latach XVI stulecia znane mu były zasady nowego, prawidłowego pojmowania mechaniki Wszechświata.

(c. d. n.)

- Atomizador "Tobatta"
- Adubos Completos
- Adubo Líquido "ENVY"
- Sulfato de Amônio
- Nitrocálcio "Petrobrás"
- Termofosfato "Yoorin"
- Farinha de Ossos
- Inseticidas

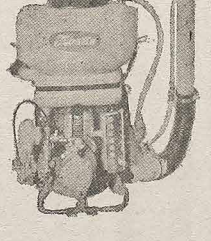

Adubos Boutin Ltda.

Av. 7 de Setembro, 2.067 — Fone: 24-1296 — cx. p. 1130

CURITIBA — PARANÁ

RZECZY CIEKAWE I PRAWDZIWE

UCZENI ODKRYLI ŁAŃCUCH GÓRSKI NA DNIE OCEANU INDYJSKIEGO

Olbrzymi łańcuch podwodnych wysp, tworzących cały masyw górski w głębi Oceanu Indyjskiego odkryła i przebadała specjalna grupa oceanografów amerykańskich. Niezwykłe to odkrycie jest — jak się przypuszcza — jeszcze jednym potwierdzeniem hipotezy o istnieniu w erze paleozoicznej olbrzymiego lądu Gondwany. Składał się on z połączonych wówczas lądów dzisiejszej półkuli południowej — Afryki, Australii, Indii, Antarktydy i południowej Ameryki.

Z pokładu statku "Glomar Challenger" przebadano cały podwodny masyw od portu Darwin w Australii po Colombo, na Cejlonie. Stwierdzono obecność łańcucha podwodnego długości 3.000 mil na głębokości 3.800 stóp. Naukowców zaintrygowała niezwykła struktura dna Oceanu Indyjskiego w jego wschodniej części w Zatoce Bengalskiej. Dno to jest bardzo pofałdowane, jakby zderzyły się ze sobą wielkie masy skalne. Stąd wysnuto wniosek, że ów podwodny grzbiet górski jest wynikiem przemieszczeń się wielkiego lądu Gondwany.

Uczeni twierdzą ponadto, że Indie najszybciej przesuwały się na północ, aż zderzyły się ze stałym lądem Azji, powodując olbrzymie spiętrzenie i powstanie najwyższych gór świata — Himalajów.

PRZYJĘCIE HENRYKA WALEZEGO W WENECJI, w czasie jego podróży do Francji, po zrzeczeniu się tronu polskiego

W czasie swej podróży w roku 1574 z Polski do Francji, Henryk Walezy zatrzymał się w Wenecji. Signoria, chcąc sobie zjednać przyszłego króla Francji, przyjęła go nadzwyczajnie.

Przy lądowaniu w pobliżu St. Nicolo pobudowano łuk tryumfalny, na którym zawieszono obrazy malowane przez Tintoretto i Veronese. 40 chłopców z przedniejszych rodzin weneckich służyło mu w czasie jego pobytu w Wenecji jako paziowie. Nad całym placem św. Marka rozciągnięto płótno z namalowanymi na nim gwiazdami.

Regaty przeszły wystawnością wszystko co dotąd organizowano. Gondole były przystrojone jedwabiami i brokatami. Potwory morskie, wykonane w hutach szklanych Murano, wyrzucały z pysków dym i płomienie.

Do uczty zasiadło 3.000 zaproszonych gości, potraw było — według ówczesnych kronikarzy, przeszło 1.200. Podawano potrawy na srebrnej zastawie. Król siedział pod złotym baldachimem. Tak mu się to wszystko podobało, że obiecywał wrócić do Wenecji jeszcze raz.

Tak oto podejmowano w Wenecji przyszłego króla Francji, ażeby go sobie zjednać. Wenecja w owym czasie wolała sobie zjednywać nawet nieprzyjaciół, niż walczyć o swoją władzę.

(Na podstawie książki "The Fall of Venice", przez M. Rowdo).

LOS INDIAN PERUWIAŃSKICH

Przed rewolucją roku 1968 zwykło się mówić, że Peru jest własnością 40 rodzin, a wielu Peruwiańczyków twierdzi iż nic się od tamtejszej pory nie zmieniło. W Kraju tym występują wszystkie kontrasty charakterystyczne dla całej Ameryki Łacińskiej. Kiedy — na przykład — roku 1970 Brytyjskie Towarzystwo Walki z Niewolnictwem postawiło zarzut, że istnieje tam nadal poddaństwo, szef peruwiańskiej służby informacyjnej zaprzeczając temu, podał do wiadomości zdumiewający fakt, iż niektórzy peoni z Altiplano otrzymują wynagrodzenie wynoszące (w przeliczeniu na walutę amerykańską) jednego centa dziennie. Indianie, potomkowie budowniczych najwspanialszej ze wszystkich cywilizacji pierwotnych i stanowiący połowę 14-milionowej ludności kraju, są wyłączeni z systemu gospodarki pieniężnej i pozbawieni wszelkiego wpływu na swe losy.

Od tego czasu zaszły pewne zmiany, ale jedno z prywatnych latyfundiów, obszarem równe Belgii, zostało rozparcelowane dopiero niedawno. W teorii rewolucyjny rząd, który doszedł do władzy w roku 1968, zniósł wszystko, co kolidowało z prawem, ale przypadkowemu obserwatorowi trudno stwierdzić, w jakim stopniu sytuacja zmieniła się na lepsze. Na każdym kroku widzi on tylko nędzę i brud. Na szczytach Andów, na wysokości 12 - 15 tysięcy stóp żyją w chatach przypominających eskimoskie igloo, z tym tylko, że zbudowanych z wysuszonego błota, Indianie Queczuas. Ludzie ci, aby utrzymać się przy życiu, harują od świtu do nocy. W porze kroki można wciąż zobaczyć mężczyzn i kobiety, zaprzęgniętych do pługa jak woły. Nawet te maleńkie skrawki ziemi, położone wysoko w górach stanowią własność obszarnika. Za ich uprawę Indianin płaci swą pracą, bo nigdy nie ma gotówki.

WOJNA TRWA

W 1966 roku generalny archiwista Księstwa Lichtenstein dokonał "alarmującego" odkrycia: że jego liczące 15 tysięcy mieszkańców państwo, jest wciąż w stanie wojny z Prusami. Rzecz w tym, że w roku 1866 Lichtenstein opowiedział się po stronie Austrii w wojnie z Prusami, potwierdzając to nawet wysłaniem na front armii w liczbie 66 żołnierzy. Wojna zakończyła się podpisaniem pokoju między Austrią a Prusami, natomiast o Lichtensteinie po prostu zapomniano. Księstwo zawarłoby rozejm, tylko z kim? Przeciwnik już dawno zmazany został z mapy Europy.

ROK 1793 RÓWNY 1962

Szkocka organizacja konsumentów podała do wiadomości, że kalendarz z roku 1962 jest identyczny z kalendarzem na rok 1793. Wszystkie dni tygodnia i święta, jak również fazy księżyca, przypadają w te same dni. Biuletyn organizacyjny konsumentów przy tej okazji zwraca Szkotom uwagę na oszczędność i w czasie przyszłym, a mianowicie, że kalendarz z roku 1973 będzie taki sam, jak kalendarz na rok 1979.

GRAJĄCE TABLICE

W niektórych francuskich szkołach muzycznych, używa się do ćwiczeń szkolnych, czyli do "solfeżu", tzw. "grających tablic". Nuty pisze się na nich kredą i ściera jak na zwykłej szkolnej tablicy. Jeśli jednak nauczyciel dotknie palcem lub pałeczką napisaną nutę, rozlega się odpowiedni zapisany przez nutę dźwięk. Dotykając jednocześnie kilku nut można otrzymać akord. Tajemnica "grającej tablicy" polega na tym, że pięciolinie posiadają elektroniczne urządzenia, które reagują na dotknięcie włączeniem odpowiedniego dźwięku.

WYKRYWANIE ŚLADÓW

Londyn — Brytyjscy naukowcy opracowali nową metodę wykrywania śladów na dywanie, linoleum i innego typu pokryciach podłóg. Stwierdzili oni, że każdy człowiek pozostawia na tkaninie i innych pokryciach podłóg niewielkie ładunki elektryczności statycznej, których rozmieszczenie odpowiada dokładnie kształtowi podeszwy obuwia.

Jeżeli dywan zostanie następnie skropiony specjalnym płynem, kropelki przyciągnięte przez ładunki elektryczności statycznej wytyczą dokładnie kształt śladów pozostawionych w pokryciu, a nawet rysunek znajdujący się na podeszwie czy obcasie.

Nowa metoda będzie miała duże znaczenie w praktyce policji kryminalnej.

BAZA IZRAELSKA NA MORZU CZERWONYM

Kiedy w 1971 roku partyzanci arabscy zaatakowali tankowiec liberyjski "Coral Sea" wiozący ropę naftową do Izraela w 10-milowej zaledwie cieśninie Bab el Mandeb, Izrael wkrótce potem zajął kilka niezamieszkałych wysp położonych na Morzu Czerwonym w odległości 85 mil od cieśniny. Na największej z nich, skalistej i jak reszta pozbawionej wody wyspie Zukar powstała w tajemnicy wojskowa baza izraelska, zaopatrzona w aparaty radiowe i radarowe. Załoga ta mówi płynnie po arabsku, nie nosi mundurów, nie wywiesza żadnej flagi i co trzy miesiące jest zmieniana pod osłoną nocy. Izrael nie przyznaje się do niej, a Jemen, do którego wyspy należą, nie ma dość sił aby ją zlikwidować.

Pekao

MIESIĄCE LETNIE

TO NAJBARDZIEJ ODPOWIEDNIA PORA WYSŁANIA DO POLSKI

WĘGLA NA ZIMĘ

WCZESNE ZAMÓWIENIA ZAPEWNIAJĄ DOSTAWĘ NA CZAS.

Zamówienia przyjmują, już teraz, upoważnieni dealerzy Pekao

ORAZ

PEKAO TRADING CORPORATION

225 PARK AVENUE SOUTH — NEW YORK, N. Y. 10003 — USA

ŻYCIE RELIGIJNE - ŻYCIE RELIGIJNE - ŻYCIE RELIGIJNE

ŻYJMY SOBOREM (3)

KONSTYTUCJA DOGMATYCZNA O KOŚCIELE — "LUMEN GENTIUM"

Gdyby na Soborze nie wydano więcej dekretów jeno ten, już wiele by dokonano. Dekret zawiera prawie wszystko, co z biegiem czasu poruszono na Soborze.

Dekret ten jest nie tylko dogmatyczny, ale i duszpasterski. Jest on głęboki w swej treści, ale i praktyczny w zastosowaniu. I dlatego nie raz winniśmy czytać tę Konstytucję, by przejąć się duchem Soboru.

Poszczególne rozdziały zawierają w sobie zalążki przyszłych dekretów, nadto myśli tu rzucone rozwinęły się jeszcze piękniej i praktyczniej w poszczególnych dekretach.

Trzy rzeczy uderzają przy czytaniu: ukazanie misji Kościoła w duchu Chrystusowym, zreformowanie układu społeczności Kościoła — ukazując wielkie znaczenie wiernych jako apostołów świeckich. W końcu prześliczny ósmy rozdział o Matce Bożej — w tajemnicach Bożych i Kościoła. To mariologia, która braciom oddzielonym przypadła do gustu, bo rozwiewa ich uprzedzenia i ukazuje misję Maryi w świetle Objawienia. Cenne są uwagi na zakończenie o prawdziwym nabożeństwie do Matki Bożej.

KS. W. S.

ZAGROŻONE KOWENANTY

Brytyjska prasa katolicka ostrzega, że organizacje charytatywne (Charities), a wśród nich Kościół, stracą część dochodów z tzw. "kowenantów" z powodu reformy podatków.

Redukcja stopy podatkowej, podług której państwo zwracało podatki opłacone przez 'kowenantowego" ofiarodawcę, zmniejsza o 32% sumę, jaką instytucja dostaje, chyba, że ofiarodawca dopłaci 50 procent do swej ofiary.

"Universe" zwraca uwagę, że zniesienie "Earned Income Relief" zmniejsza obciążenia, a więc ofiarodawcy mogą zwiększyć datek 'kowenantowy".

Kościół, czy inne instytucje wspierane przez społeczeństwo unikną strat, jeśli wszystkie datki będą wpłacane jako "kowenanty".

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —
JEDNEGO CZŁOWIEKA WIĘCEJ STWARZA...
SARCOTON
ZWALCZA PIJAŃSTWO
Do nabycia w aptekach i drogeriach

NA XVI NIEDZIELĘ ROKU

(22 lipca)

A gdy apostołowie zeszli się do Jezusa, opowiedzieli mu wszystko, co czynili, i czego uczyli. I rzekł im: Pójdźcie osobno na miejsce puste, a odpocznijcie trochę; bo wielu było tych, co przychodzili i odchodzili, i ani czasu do jedzenia nie mieli. I wstąpiwszy do łodzi, odjechali na miejsce puste osobno. I widzieli ich odjeżdżających, i zwiedziało się wielu, i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, i wyprzedzili ich. A wszedłszy Jezus, ujrzał wielką rzeszę, i ulitował się nad nimi, iż byli jako owce nie mające pasterza, i począł ich uczyć wielu rzeczy.

✠

Wszystkie ustępy Pisma św. na tę niedzielę przedstawiają wielką troskę Bożą o zbawienie ludzi. Bóg wysyłał często pasterzy dusz w Starym Testamencie, ale nie wszyscy spełniali swoje posłannictwo wedle myśli Bożej. Tymczasem Chrystus sam nauczał i zaprawiał swych uczniów do pracy apostolkiej, aby stali się dobrymi pasterzami dusz, gotowymi oddać jak On życie swoje za wiernych. Nie zapomniał On o duszach samych Apostołów, nakazując im odpocząć w pracy apostolskiej, a zająć się także swoim zbawieniem. Ewangelizacja nie przyniesie owoców, jeśli zabraknie własnego uświęcenia ze strony głosicieli Ewangelii św. Chrystus nie zapomniał o ludziach wszystkich wieków i dlatego ustanowił swój Kościół i w nim duszpasterzy, aby ludzie mogli zawsze korzystać z Jego nauk z taką gorliwością, jak to nam Ewangelia przedstawia. Pójście do kościoła na Mszę św. ma być odpoczynkiem od gonitwy codziennej, która przeszkadza człowiekowi pamiętać, że nie tylko dla ziemi człowiek jest stworzony. Wszystkie zajęcia nie powinny tak nas pochłaniać, by nie było czasu na modlitwę, na Mszę św. i na sakramenta św. Wtenczas ludzie stają się zwykłymi zjadaczami chleba, nie myśląc wcale o swojej godności dziecka Bożego. Jeśli Chrystus polecał Apostołom odpocząć od tak świętych zajęć, jak głoszenie Ewangelii, to co mówić o zwykłych pracach i zajęciach. A jednak iluż to ludzi o tym zapomina. Mijają miesiące i lata i nigdy nie mają czasu na pacierz, na Mszę św., na spowiedź, Mężczyźni zwłaszcza uważają, że pobożność jest tylko dla kobiet, jakby sami nie mieli duszy do zbawienia i nie rozumieli, że kto inny nie może za nich podjąć tego trudu. Wielu ludzi pozostaje obojętnymi wobec wielkiego dzieła ewangelizacji. Nie słuchają nauk Kościoła, albo słuchając, nie wprowadzają w życie zasad ewangelickich. Głos Papieża — przedstawiciela Boga na świecie nawoływującego do pokoju, do sprawiedliwości i do szanowania praw Bożych — staje się głosem wołającego na puszczy. W epoce Soboru Watykańskiego katolicy powinni zakasać rękawy do pracy apostolskiej wśród ludzi i świecić dobrym przykładem.

KS. Z. P.

750 LAT OD ZGONU BŁ. WINCENTEGO KADŁUBKA

Krakowski kalendarz katedralny zanotował datę dzienną zgonu Bł. Wincentego Kadłubka biskupa krakowskiego pod dniem 8 marca 1223 r. W tym roku więc minęło 750 lat od zgonu Błogosławionego ,który w latach 1208 - 1218 był biskupem krakowskim, a w 1218 został cystersem, zamieszkał w opactwie jędrzejowskim i tam zasnął w Panu. W kościele opactwa jędrzejowskiego znajduje się jego grób sławny na całą Polskę. W tym roku w sierpniu z okazji 750-lecia śmierci Bł. Wincentego mają się odbyć w Jędrzejowie uroczystości jubileuszowe z udziałem Episkopatu Polski.

W SKRÓCIE . . .

Ustną tradycję Ewangelii u Indian odkrył o. Józef Marx, werbista, pracujący w argentyńskiej prowincji Misiones. Od dwóch stuleci grupy Indian zachowują tę ustną tradycję. Nie stykali się oni z białymi od przeszło dwóch wieków tj. od chwili ,gdy misjonarze jezuici głosili wśród nich naukę chrześcijańską.

Katolicka Akademia Teologiczna w Monachium, w Niemczech przyznała tegoroczną nagrodę im. Romano Guardini słynnemu uczonemu austriackiemu specjaliście od zagadnień fizyki atomowej prof. Wernerowi Heisenbergowi.

W Europie jest 85 kardynałów, w Ameryce Południowej 20 kardynałów, w Północnej 15, w Azji 11, w Afryce 9, w Australii i Oceanii 5.

W Indiach w Ernakulam archidiecezja wybudowała w ciągu ostatnich 10 lat 3 tys. mieszkań dla bezdomnych rodzin. Inicjatywa pochodziła od arcybiskupa kardynała Józefa Parecattil i stała się ona natchnieniem dla programu państwowego, który przewiduje budowę stu tysięcy mieszkań dla obywateli stanu Kerala.

Wyspa Patmos została uznana przez greckie ministerstwo Kultury i Nauki za zabytek historyczny. Przebywał tam św. Jan Ewangelista i tu napisał Apokalipsę. Wyspa znana jest ze swej wyjątkowej piękności. Leży o 50 km na południowy zachód od Turcji.

77 procent Francuzów składa ofiary pieniężne na Kościół, mimo, że większość z nich nie chodzi regularnie do kościoła — jak wynika z przeprowadzonej ankiety.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS
AUTO VIDROS
S. CRISTÓVÃO
TEM DE TUDO PARA SEU CARRO
VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS
MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961
Fones: 22-7349 / 24-5374

WIEŚCI Z POLSKI

KARDYNAŁ TABERA O SWYCH WRAŻENIACH Z POLSKI

(FEI) Powołując się na Radio Watykańskie, warszawskie "Słowo Powszechne" (6-6) ogłosiło fragmenty wywiadu Kardynała Arturo A. Tabera z Rzymu o jego niedawnym pobycie w Polsce. Największe uroczystości w jakich uczestniczyłem z całym Episkopatem Polski — oświadczył Kardynał — odbyły się w Gnieźnie, Częstochowie i w Krakowie. "Poza tymi uroczystościami uczestniczyłem w niektórych nabożeństwach w Niepokalanowie, Poznaniu, Lesznie, Wrocławiu, Opolu, Paczynie, Lublinie, Siedlcach, Łomży, Sejnach, Olsztynie, Gdańsku, Warszawie i Tarnowie".

"Uroczystości te zawsze odbywały się z udziałem licznie zgromadzonych wiernych. Na podstawie tego, co sam zobaczyłem — powiedział w swym wywiadzie Kardynał Tabera — mogę stwierdzić, że katolicyzm polski jest żywy i dynamiczny. Gdy jakaś społeczność modli się w takim zjednoczeniu i z taką żarliwością, jak to widziałem w Polsce, gdy posiada tak żywą świadomość katolicką i tak żywe poczucie odpowiedzialności, gdy widzi się liczny udział w nabożeństwach, to trzeba stwierdzić, że katolicyzm polski nie jest czysto zewnętrzną manifestacją, ani samym tylko tradycyjnym wyrazem religijności". Dostojnik kościelny z Rzymu stwierdził także, że podczas przeszło dwutygodniowego pobytu w Polsce miał "nie tylko okazję podziwiać naturalne piękno Polski, ale również pomniki sztuki polskiej, wspaniałe historyczne katedry, a zwłaszcza mogłem przekonać się bezpośrednio o wielkich wartościach polskiego narodu".

AUDYCJA RADIA Z POLSKI DLA ZAGRANICY 340 GODZIN TYGODNIOWO

(FEI) Opublikowane niedawno w Warszawie wydawnictwo pt. "Radiowe spotkania z Polską" informuje, że z kraju nadaje się tygodniowo 340 godzin programu dla zagranicy w 13 językach. Programy te docierają do stu krajów. W roku ubiegłym redakcja zespołu tych audycji w Warszawie otrzymała jakoby blisko 80.000 listów od słuchaczy zagranicznych, głównie z Europy, Ameryki i Afryki.

Powołując się na powyższe dane, warszawski "Kurier Polski" (17-5) pisał m. in. "Do najwdzięczniejszych słuchaczy zaliczają się odbiorcy programów dla naszych rodaków za granicą. Znaczenie tych audycji — stanowiących jedyną możliwość systematycznej bezpośredniej informacji o Polsce — dla naszego kontaktu z wielomilionową Polonią, na świecie jest zasadnicze... I tu radio, ze względu na szybkość działania i zasięg jest podstawowym środkiem informacji".

Do informacji tych warto dodać, że w bloku sowieckim Polska po ZSRR zajmuje drugie miejsce jeśli chodzi o liczbę godzin nadawanych tygodniowo dla zagranicy. Trzecie z kolei miejsce zajmują Niemcy Wschodnie — 273 godzin, czwarte Czechosłowacja — 224 godzin. Łącznie audycje radiowe dla zagranicy sześciu krajów (Polska, Bułgaria, Czechosłowacja, Niemcy Wschodnie, Rumunia i Węgry) przekraczają tygodniowo 1.300 godzin.

WARSZAWSKIE DZIECI W STATYSTYCE

(FEI) Powołując się na dane Urzędu Statystycznego, "Życie Warszawy" (nr 120) informuje, że liczba warszawiaków w wieku do 15 lat wynosi obecnie 242.700. Stanowią oni 17,9 proc. ogółu ludności stolicy. W zeszłym roku zarejestrowano w Warszawie tylko 14.500 noworodków.

Do 212 szkół uczęszcza w tym mieście 128.500 uczniów — blisko 13.000 z nich ukończyło w czerwcu br. swój pierwszy rok nauki. Według danych "Rocznika Statystycznego 1972 r." w roku szkolnym 1971-72 czynnych było w Warszawie 215 szkół podstawowych, do których uczęszczało 137.800 uczniów.

NAGRODA DLA POLSKIEGO LIMFOLOGA

Na zjeździe naukowym w Tucson (USA) nagrodę roku 1972 za najwybitniejsze osiągnięcie w świecie w dziedzinie limfologii otrzymał polski specjalista — doc. dr Waldemar Olszewski z zakładu Chirurgii Doświadczalnej i Transplantologii Centrum Medycyny Doświadczalnej Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. O przyznaniu nagrody nadawanej raz do roku przez Międzynarodowe Towarzystwo Limfologiczne, decyduje międzynarodowe jury składające się z najwybitniejszych specjalistów z tej dziedziny wiedzy medycznej.

To wysokiej rangi wyróżnienie stanowi uhonorowanie blisko 8-letnich badań naukowych doc. Olszewskiego nad niezwykle istotnym dla medycyny zagadnieniem: fizjopatologią obrzęku chłonnego. Wyniki prac doc. Olszewskiego otwierają nowe perspektywy badań nad tym zagadnieniem.

OBLĘŻENIE PLANETARIUM

Olsztyn — Jedyne w Europie olsztyńskie Planetarium Lotów Kosmicznych jest wręcz oblegane przez wycieczki z całego kraju i zagranicy. W ciągu czterech miesięcy sztuczny wszechświat, prezentowany pod kopułą, obejrzało ponad 80.000 widzów, (sala ma 210 miejsc), a co najmniej dla tyluż osób zabrakło biletów.

Dzieje się tak mimo wielkiego wysiłku nielicznej załogi planetarium. Zamiast planowanych trzech pokazów dziennie urządza się pięć, a w niedzielę nawet siedem. Większość seansów aż do września jest już zarezerwowana przez wycieczki.

ZLOT PRZYJAŹNI NA STULECIE TURYSTYKI

Półtora tysiąca polskich, po pół tysiąca niemieckich i częstochowskich turystów wzięło udział w Międzynarodowym Zlocie Przyjaźni. Odbył się on w przepięknym miejscu nad jeziorem w Leśnej, w powiecie Lubań, od 20 do 24 czerwca. Organizatorem zlotu był PTTK we Wrocławiu.

Zanim uczestnicy zlotu rozbili namioty, wzięli udział w licznych zawodach, konkursach i obejrzeli występy kulturalne oraz zapalili ognisko, wędrowali pieszo lub na rowerach ze wszystkich stron kraju.

W miasteczku zlotowym odbył się kiermasz sprzętu turystycznego.

Zlot Przyjaźni jest jedną z imprez, które odbyły się w tym roku pod hasłem "Wierchy Polskie — 100", właśnie z okazji 100-lecia polskiej turystyki. 23 czerwca, we wszystkich pasmach gór, od Sudetów po Bieszczady, zapłonęły ogniska. Ogółem PTTK zorganizował 13 imprez turystycznych ogólnokrajowych oraz bardzo liczne w terenie.

250.000 TURYSTÓW POLONIJNYCH W POLSCE

(FEI) W pierwszej dekadzie czerwca br. dzienniki warszawskie (m. in. "Żołnierz Wolności") podały, że w roku bieżącym odwiedzi Polskę 250.000 turystów polonijnych. Z informacji tych dowiadujemy się, że w 1968 roku odwiedziło Polskę 70.000 turystów polonijnych oraz 100 wycieczek liczących 7.000 osób, a w roku ubiegłym zanotowano już 210.000 turystów indywidualnych i 198 wycieczek obejmujących 11.500 osób.

LUDWIK GALLET

KAPITAN CZART

(PRZYGODY CYRANA DE BERGERAC)

Przełożył z francuskiego Wiktor Gomulicki

155)

XXVII

— Ach! — wyrwał się słaby okrzyk z piersi Gilberty. — Bóg uczynił cud. Jestem ocalona!

I stawiając szklankę nietkniętą na stole, pośpieszyła na spotkanie wchodzących.

W progu ukazał się Sawinjusz, który postępował, wspierając się na Manuelu i Castillanie. Tuż za tą trójką widać było Zillę, Marotę i księdza Jakóba Szablistego.

Poeta był bardzo blady. skrwawiony bandarz opasywał jego głowę, i mimo pomocy dwóch przyjaciół posuwał się z wielką trudnością.

Roland, zmiażdżony niespodziewanym zjawiskiem, stał jak skamieniały, nie wymawiając jednego słowa, nie robiąc jednego poruszenia.

Pierwszemu staroście wraz z przytomnością powrócił głos.

— Co to znaczy? — wykrzyknął ze zdumieniem naiwnym. — Więc pan nie umarłeś, panie de Cyrano?

— Jak pan widzisz — odrzekł Bergerac. W każdym razie, jeśli żyję, to nie winien temu z pewnością pan hrabia de Lembrat, gdyż on to mnie właśnie zamordował.

— Panie! Takie oszczerstwo!... — wykrzyknął Roland, który wobec niebezpieczeństwa, odzyskał natychmiast swą bezczelną odwagę.

Cyrano piorującym spojrzeniem usta mu zamknął.

— Pozwól mi pan najpierw powiedzieć, co mam do powiedzenia — podjął. — Następnie będziesz mógł się bronić, jeśli potrafisz.

— Na jakiej zasadzie przybyłeś pan tu zamącać uroczystą chwilę mego życia?

— Na zasadzie prawa i sprawiedliwości. A miałeś mnie pan za umarłego i zdawało ci się, żeś już zupełnie bezpieczny? Sądziłeś, że Sekwana trupa mego nie wyrzuci. Wysyłałeś służbę swą na wywiady, a w domu, gdzie mieszkam, mówiono ci, żem przepadł bez wieści. "Wybornie — myślałeś, w zaślepieniu wielkim, czy też w niepojętej głupocie — nie mam już potrzeby obawiać się swego przeciwnika". Ale podczas gdy winszowałeś sam sobie łatwego triumfu, przyjaciele moi czuwali, a oczy ich, bystrzejsze od oczów miejskich pachołków, spostrzegły mnie spoczywającego bez przytomności na mieliźnie, na którą cisnąłeś mnie w zbytnim pośpiechu. Dzięki temu dzielnemu młodzieńcowi i tej odważnej dzieweczce — przy tych słowach Cyrano uścisnął serdecznie ręce Castillana i Maroty — wydobyty zostałem z tego błota, gdzie inaczej marniebym dni swoje zakończył. Jeśli ukrywałem się aż do tej chwili, jeżeli rozmyślnie kazałem rozgłaszać wieści o swym zniknięciu, czyniłem to w tym celu, aby cię przydybać i ugodzić w samej chwili twego triumfu. W takiż sam sposób i ty chciałeś niegdyś zgubić Manuela.

Cyrano wyczerpany zamilkł. Chciał wszystko od razu wypowiedzieć, a wysiłek ten odnowił i wzmógł jego cierpienia.

— Ależ to niesłychane! — zawołał z udanym oburzeniem Roland. — Panie margrabio! jako gospodarz domu, racz położyć koniec tej scenie skandalicznej.

— Zwolna, panie hrabio — wmieszał się w tej chwili Jan de Lamothe, który z niezmierną uwagą słuchał słów Cyrana — przyjaciel musi tu ustąpić miejsce sędziemu. Rzecz powinna być dokładnie zbadana.

— Dzielnie powiedziane, panie starosto! — rzekł poeta. — Te słowa godzą mnie z panem.

I podał rękę dawnemu przeciwnikowi, a wskazując Rolanda, dodał:

— Ten człowiek nadużył pańskiej dobrej wiary. Wtrącił on do więzienia brata, aby mu zagrabić majątek i imię. Cygana Manuela nie ma już, panie starosto; jest tylko wice-hrabia Ludwik de Lembrat, którego panu przedstawiam. W imieniu królowej regentki, najmiłościwszej pani, żądam też od pana, abyś uznał jego tytuł i stanowisko.

— A ja! — wykrzyknął Roland, którego wściekłość bezsilna czyniła prawie nieprzytomnym — żądam od pana, w imieniu służących mi praw, abyś kazał natychmiast uwięzić obu oszustów: jednego, który się mieni moim bratem, drugiego, który mu w tej intrydze dopomaga.

Margrabia, nie przyjmując dotąd udziału w tej nadzwyczajnej scenie, ośmielił się wreszcie zauważyć:

— Jednakże, hrabio, jeśli mają dowody?...

— Nie mają ich.

— Nie mam tych, które mi pan skradłeś — odezwał się Cyrano; — nie mam ani strasznego dla ciebie zeznania twego ojca, ani księgi Ben Joela, ani wreszcie świadectwa, twą własną ręką spisanego. Pozostało mi wszakże zeznanie twego służącego Rinalda, spisanego w obecności mego przyjaciela Jakóba Szablistego, tu obecnego i szczęśliwie przezeń zachowane; pozostaje mi wreszcie świadectwo Zilli.

C. d. n.

POLONIA ZAGRANICZNA

SZWAJCARIA:

JUBILEUSZ FUNDACJI IM. GODLEWSKIEJ

Niezmiernie przyjemnie jest dowiedzieć się o powodzeniu w dziedzinie naukowej, finansowo-gospodarczej czy też w sporcie u naszych rodaków na obczyźnie. Polonia brytyjska posiada w tej chwili więcej samochodów, niż było przed ostatnią wojną w Polsce, a już ogromnie raduje się serce, gdy ci lepiej prosperujący wybrańcy nie skąpią funduszów, pracy i poświęcenia dla krzewienia polskiej kultury i tradycji oraz sztuki, co ma szczególne znaczenie na emigracji.

Do tej ostatniej kategorii naszych rodaków w pierwszym rzędzie zalicza się i wyróżnia szlachetnym wysiłkiem p. Julian Godlewski, rodem ze Lwowa, który mieszka obecnie w Szwajcarii, gdzie ma odpowiedzialne stanowisko przewodniczącego Rady nadzorczej koncernu Tyssena.

Nagroda literacka im. Anny Godlewskiej powstała celem uczczenia Matki Fundatora w roku 1963 i w związku z dorocznym jej przyznawaniem przeobraziła się w Instytucję Fundacji im. Anny Godlewskiej, której laureatami w ciągu dziesięciolecia byli m. in. Tadeusz Nowakowski, Paweł Hostowiec (Stempowski), Juliusz Sakowski, Stanisław Vincez, Józef Mackiewicz, Stanisław Baliński, Marian Hemar (niedawno zmarły), Kazimierz Wierzyński, Jan Roztworowski, Marian Kukiel i inni.

Na czele Fundacji znajduje się Komitet, złożony w chwili obecnej z 22 członków, którego stałym sekretarzem jest p. K. F. Vincez, Komisja Jurorów zaś tj. ta, w której kompetencjach jest wybieranie laureatów na poszczególne lata, liczy 12 członków plus przewodniczący, którym jest p. Vincez, sekretarz generalny Fundacji.

ARGENTYNA:

SZKOŁA IM. MIKOŁAJA KOPERNIKA W VILLA ADELINA

W sobotę 19 maja br. odbyło się uroczyste nadanie nazwy "Mikołaja Kopernika" dla Colegio Nacional (gimnazjum) w Villa Adelina, w wielkim Buenos Aires. Szkoła, położona w pięknej dzielnicy rozwijającego się miasta (właściwie przedmieścia Buenos Aires), przy ul. Rastreador Fournier, 1620, mieści się na razie w ładnym pomieszczeniu, jeszcze trochę za małym i skromnym (założona półtora roku temu), sąsiadując z pięknym polem golfowym. Prężni jej kierownicy opowiadają o wielu projektach rozbudowy na przyszłość.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i władz cywilnych argentyńskich. Jako przedstawiciele wojska wzięli udział: kilku kadetów z Colegio Militar, 2 żołnierzy z 1 pułku piechoty Patricios i orkiestra Szkoły podoficerskiej "Sargento Cabral".

Udana uroczystość przy doskonałej pogodzie rozpoczęła się podniesieniem flagi Argentyny. Po oficjalnych przemówieniach i odsłonięciu pamiątkowych tablic uczennice i uczniowie szkoły wykonali kilka pieśni oraz z werwą, w ludowych polskich strojach, odtańczyli polkę. Na zakończenie uroczystości odbyła się "lampka wina".

WIELKA BRYTANIA:

"PIEŚŃ POLSKIEJ ZIEMI"

Olga Żeromska, tytan pracy i stworzony przez nią 20 lat temu zespół taneczny im. Oskara Kolberga to tylko jedna z licznych gałęzi jej artystycznej aktywności. Ale też gałąź wspaniała obsypana kwieciem wielu barw i woni.

Jubileuszowy koncert, który odbył się w "Imperial College", jednym z najpiękniejszych gmachów Londynu, dawał nam kwintesencję dokonań tego głośnego od lat zespołu. Było na co patrzyć i czego słuchać. Trafnie oddał to tytuł popisu potężnych sił, talentów, młodości, tryumfu piękna i polskości: "Pieśń polskiej ziemi".

Otworzyło go hymny polski i angielski. Na czoło wysuwały się 2 nazwiska: Olga Żeromska — choreografia i reżyseria, oraz Zbigniew Gedl — kierownictwo muzyczne. Dwa filary, a za nimi zarząd zespołu Kolberga i chyba blisko 200 wykonawców: tancerzy, muzyków, śpiewaków, twórców kostiumów, ba nawet grafików. Skupienie tylu ludzi, z tymi którzy odeszli, to grube setki, praca 20 lat to tajemnica pani Olgi.

Zespoły taneczne: "Kolberga", "Iskra", "Malwy"; śpiewacy "Pro Arte", a wszystko pełne młodości, radości, polskości wykonały:

"Taniec goniony i oberek", "Polonez staropolski", "Tańce wielkopolskie i lubuskie", "Wiązanka tańców rzeszowskich", Kujawiak sobótkowy z "Godów weselnych", "Wiązanka tańców górnośląskich", "Polka beskidzka", "Suita śląska", "Polonez z opery Hrabina" Moniuszki, "Mazur Cyt serduszko", "Mała suita mazowiecka", tańce z II i III aktu "Krakowiaków i górali", "Taniec kujawski okrągły", "Suita tańców krakowskich".

AUSTRALIA:

POLSKIE LICEUM W ADELAJDZIE

W roku 1973 jest otwarte Polskie Liceum, do którego mają wstęp uczniowie po ukończonej trzeciej klasie gimnazjum, oraz (wyjątkowo) polscy studenci uniwersytetu.

Wykładowcami w Liceum są (starsi) nauczyciele Gimnazjum, którzy również zaofiarowali swą pracę na nowo otworzonym Kursie dla nauczycieli szkół przedmiotów ojczystych, zorganizowanych przez Polskie Stowarzyszenie Oświatowe w Adelajdzie.

Grono nauczycielskie składa się z 11 profesorów.

DZIAŁ POETYCKI

Woła Cały Świat

W stronicach gazet szpalty wielkie
Telewizji i radia programy
Słowem pokój jak dziecko mlekiem
Karmią o jutro lud stroskany.

Pokój — narody wołają dziś
Pokoju wszędzie człowiek szuka
Lecz nie wie w którą stronę iść
I jaka światu da go sztuka.

O pokój krzyczą liczne rządy
Głowy Kościołów wtórują im
A nad ludzkością wiszą bomby
Więc nie o słowa chodzi — o czyn

Więcej nam trzeba dziś braterstwa
Którego wszędzie wszystkim brak
Odwagi więcej — więcej męstwa
Aby zbratania budować szlak.

— Słuchajcie uważnie Stanów mężowie
O POKÓJ wszędzie dziś woła cały świat
Lecz pokój sloganem będzie w waszej mowie
Skoro z waszych rozkazów w brata strzela brat.

Na końcu więc wszystkim i to jako przestrogę
Z przekonaniem mocnym powiedzieć dziś mogę
Że kiedy świat krzyknie — POKÓJ — lecz bez Boga
Spadnie nań straszliwa wojenna pożoga.

Ks. Andrzej Michałek (1969)

EMPRÊSA LAPEANA LTDA.
TRANSPORTES COLETIVOS
AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa
AGÊNCIA-SEDE: Estação Rodoferroviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684
ESCRITÓRIO: Praça Senador Correia, 125 — 2.º andar Apartamento, 201 — Fone: 24-5574
ENCOMENDAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fone: 24-8581
MÓWI SIĘ PO POLSKU
OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fones: 22-8004
CURITIBA PARANÁ

PACOTES
PARA:
◆ U.R.S.S. (Rússia)
◆ Rumânia — Iugoslávia
◆ Tchecoslováquia — Polônia — Hungria
CAFÉ PARA:
◆ Itália — Israel
Recebedor não paga nada!
"AHAT"
Praça João Mendes, 42 - 11.º and., conj. 111 - Tel.: 36-3865

EMPRÊSA FUNERÁRIA NOSSA SENHORA DO PERPÉTUO SOCORRO

Zakład Pogrzebowy M. Boskiej Nieustającej Pomocy stał się już tradycyjnym zakładem w Kurytybie. Właścicielem jego jest FRANCISZEK KUCHENNY, znany szeroko wśród tutejszej Polonii.
Zakład ten ustalił specjalne ceny dla Kolonii polskiej w całej Paranie, Oprócz usług zawodowych, załatwia sprawy związane z INPS, IPE, IPSA, i Móveis Cimo. Posiada wozy pogrzebowe mogące dotrzeć do wszystkich zakątków całej Brazylii.
EMPRESA FUNERÁRIA NOSSA SENHORA DO PERPÉTUO SOCORRO znajduje się na Praça do Redentor, nr 5 (dawny plac Soto Maior). Telefon: 24-8794 — Kurytyba.

Casa Pavão
Hipolita Dopieralskiego
Rua Mal. Floriano, 511
CURITIBA — PARANÁ
Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

KĄCIK RODZINNY:

«A jednak małżeństwo» - Mówią socjologowie

Po dwóch latach małżeństwa 85 procent kobiet i 80 procent mężczyzn uważa się za rozczarowanych i nieszczęśliwych. Jednocześnie 81 procent mężczyzn i kobiet w wieku od 16 do 23 lat, pragnie małżeństwa i twierdzi, że jest ono naturalną konsekwencją miłości.

Badania, przeprowadzone we Francji przez tamtejszy Instytut Badania Opinii Publicznej SOFRES, wykazują, że dla 94 procent Francuzów decyzja w sprawie małżeństwa jest najważniejsza w życiu.

Mężczyźnie czy kobiecie "udaje się" życie, jeżeli "udaje się" ich małżeństwo. Przegrani lokują swoje namiętności gdzieindziej; z pasją oddają się pracy zawodowej albo działalności politycznej, ale w gruncie rzeczy, są oni "zawiedzeni, nieszczęśliwi".

A więc ciągle jeszcze podstawowym modelem w sferze stosunków erotycznych jest para i pragnieniem największym ludzi wchodzących w okres dojrzałości jest stworzenie jej — mimo ogromnej liczby zawiedzionych i mimo że znaczna większość spośród ankietowanych dziewcząt i chłopców powiada, że nigdy nie zawarłaby małżeństwa, gdyby nie było rozwodów. Rozwód stwarza szansę skorygowania błędu, tak to chyba należy rozumieć, skoro z innych danych wynika, że nieudane małżeństwo nie zniechęca do samej instytucji, niekiedy nawet pełni rolę jakby kursu przygotowawczego. Często widzimy, że człowiek nieszczęśliwy w pierwszym małżeństwie, potrafi zapewnić sobie harmonię w drugim związku. Stąd optymistyczny wniosek, że człowiek nie jest aż tak niepojętny, jak się nam to nieraz wydaje pod wpływem obserwacji jego zachowania w innych dziedzinach. Już samo to wystarczyłoby, aby nie łamać rąk nad upadkiem rodziny spowodowanym rozwodami, gdyż nikt nie obliczył, ile rodzin szczęśliwych powstało na miejsce rozbitych — gdyby nie los dzieci.

Badania we wszystkich krajach wykazują, że znaczny procent dzieci z rodzin rozbitych zasila szeregi młodocianych przestępców i pacjentów wszelkiego rodzaju poradni zdrowia psychicznego. Nie zawsze jednak rodzina rozbita to rodzina rozwiedziona i często właśnie drastyczne zaniedbania pedagogiczne, napięcia i stany nerwicowe występują u dzieci, których rodzice legalnie są jeszcze małżeństwem, choć kłócą się, wodzą za łby i nienawidzą. Z różnych obserwacji wynika, że rozłąka rodziców jest, z punktu widzenia zdrowia psychicznego dziecka, mniejszym złem, aniżeli stale obecny przed jego oczyma negatywny model stosunków rodzinnych, gorszące sceny, brutalność i chamstwo.

Ale, oczywiście, taki pogląd jest niemożliwy do przyjęcia dla tych, dla których rodzina jest świętością i dogmatem.

Jest — nota bene — sprawą godną zastanowienia, jak trwałym modelem kulturowym jest instytucja małżeństwa, mimo iż w tak wielu wypadkach nie zdaje egzaminu. Młodzi, gniewni ,brodaci i bosi, anarchizujący i zbuntowani, różni poszukiwacze sposobów szczęśliwego i harmonijnego życia, koniec końców zawierają małżeństwa. Nawet jeśli są to wielkie rodziny, to także okazuje się, iż optymalne warunki kolektywnego bytowania zapewniają te zespoły, które składają się z par małżeńskich. Niczego lepszego i mądrzejszego dotychczas nie wynaleziono.

Socjologowie francuscy odnotowują natomiast rzecz ciekawą. Otóż — wiek zawierania małżeństw od siedmiu lat wyraźnie zwyżkuje.

Wśród różnych tego przyczyn na plan pierwszy wysuwa się fakt, iż młodzież dysponuje obecnie większą swobodą w rozporządzaniu swoim czasem i w ogóle w sferze obyczajowej.

Ciekawe są różnice w poglądach na te sprawy między dziewczętami francuskimi a niemieckimi. W tym samym czasie, kiedy francuski tygodnik "Le Nouvel Observateur" opublikował wyniki badań SOFRES, podobny materiał przygotowany przez zachodnioniemiecki instytut GFTAS, opublikował tygodnik 'Stern". Charakterystyczne, że w tym kraju, w którym ukuto znany slogan "Küche, Kirche, Kinder" emancypacja kobiet poszła najdalej. GETAS przeprowadził badania wśród dwudziestolatek. Dla niemal wszystkich ważniejszy okazał się sukces zawodowy, aniżeli sukces w dziedzinie erotycznej. 68 procent chce wyjść za mąż i mieć dzieci. Bogactwo i uroda znajdują się całkiem na dole wykazu cech pożądanych. Od siebie wymaga dziewczyna uczynności i otwartej głowy.

62 procent tych dziewczyn pracuje zawodowo i przytłaczająca ich większość lubi swoją pracę.

Możemy przyjąć, że zalegalizowana lub nie — ciągle górą jest para, marzeniem jest — kochać i być kochanym czy kochaną, pragnieniem — założyć rodzinę, mieć dziecko albo dzieci.

("Nowy Dziennik")

O jedności

"Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostolski Kościół". Jakże często powtarzamy te słowa, zarówno w prywatnej, jak i publicznej modlitwie, jakże często winniśmy je rozważać, bo wyrażają one wielką prawdę, że "Chrystus ustanowił i stale utrzymuje w istnieniu na ziemi swój Kościół, wspólnotę wiary, nadziei i miłości" (Lumen Gentium P. 8) i udziela stale swego Ducha przez prace Kościoła z nami i w nas zbawienia świata.

"Przez swój związek z Chrystusem, Kościół jest Sakramentem, jest znakiem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i znakiem jedności całej ludzkości" (Lumen Gentium p. 1). Każde słowo tego wyznania wiary zasługuje na głęboką medytację, a dziś rozważymy tylko jedną jego część: "Wierzę w jeden Kościół". O tę jedność chrześcijanie całego świata modlą się szczególnie w tygodniu modlitw o zjednoczenie, aby prawda, którą wyznajemy w Credo zrealizowała się konkretnie i stała się widoczna już w naszym życiu.

Niejednokrotnie czytaliśmy słowa św. Pawła, apostoła: "Jedno jest Ciało i jeden jest Duch, jak też zostaliście wezwani w jednej nadziei wezwania waszego. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który jest i działa ponad wszystkimi, poprzez wszystkich i we wszystkich". (Ef. 4,4-6). "Wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie" (Gal. 3,28). "Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich" (1 Kor. 12,4-6). A sercami waszymi niech rządzi Chrystusowy pokój, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele" (Kol. 3,15).

A nade wszystko pamiętajmy o wzniosłych słowach Chrystusa Pana, który nas nieustannie napomina: "aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w nas, aby świat uwierzył, żeś Ty mnie posłał" (J. 17, 21).

Te słowa Chrystusa Pana, jak i słowa św. Pawła apostoła mają wartość uniwersalną. Ich przeznaczeniem jest dojść do umysłów i serc wszystkich chrześcijan, aby być dla nich źródłem natchnienia i kierować działaniem tych wszystkich, co noszą miano chrześcijan. Przypominają nam one boski dar jedności, ale przypominają również obowiązek ciążący na wszystkich ludziach, obowiązek jedności.

(Z audiencji ogólnej Papieża w dniu 24 stycznia 1973 roku — "Gazeta Niedzielna").

Czytanie z ręki

"Z ręki powróżę...!" — wołała kiedyś Cyganka. Teraz po rękę sięga lekarz i potrafi z niej wyczytać ważniejsze rzeczy, aniżeli zapowiedź długiej podróży i spotkanie przystojnego blondyna.

Coraz częściej się zdarza, że nowoczesne odkrycia naukowe potwierdzają słuszność różnych tradycji, które się nazywało "babskimi lekami" czy przesądami. Czytaliśmy pobłażliwie jak bohaterzy Sienkiewicza przykładali do ran chleb ugnieciony z pajęczyną, aż wynalazek peniciliny udowodnił, że nasi przodkowie wiedzieli co robią.

Czytanie z ręki, dotąd dziedzina Cyganek i jarmarcznych wróżek, doczekało się teraz rehabilitacji. Angielskie pismo medyczne "Lancet" ogłosiło rezultaty badań przeprowadzonych w Australii nad liniami ręki. Ta nauka, zwana dermatoglyfia, nie jest niczym nowym, bo już z końcem XVII wieku Anglik Grew ogłosił pierwszą pracę na ten temat, która była podstawą powszechnej dziś wiedzy o odciskach palców.

Linie ręki formują się u dziecka już w trzecim miesiącu rozwoju w łonie matki i są ostatecznie ustalone na pięć miesięcy przed urodzeniem. Dzięki temu, jak wykazały ostatnie badania, lekarz może w wielu wypadkach odkryć u dziecka, natychmiast po urodzeniu, różne nieujawnione nienormalności, m. in. mongolizm, choroby serca i leukemię.

Dwie główne linie na ludzkiej dłoni, z których "czytają" wróżki, nazywają się "linią serca" i "linią głowy". U normalnego człowieka linie te idą oddzielnie, są wyraźne i nie dochodzą do końca dłoni. Ale u 40 procent dzieci dotkniętych mongolizmem, zamiast tych dwóch linii, jest tylko jedna prosta kreska, która przecina w poprzek całą dłoń, jak u małpy, i dlatego nazwano ją "małpią linią". Inne nienormalności linii zauważono u dzieci z wadą serca i innymi ukrytymi dolegliwościami, które powstały na skutek choroby matki na początku ciąży, albo z powodu zażywania przez nią talidomidu.

Może najważniejszym odkryciem w australijskich badaniach jest związek linii ręki z leukemią, którą dzięki wczesnemu rozpoznaniu można od razu starać się leczyć. Z doświadczeń w szpitalu dla dzieci w Sydney okazało się, że duży procent dzieci, dotkniętych leukemią, ma "linię głowy", czyli środkową, znacznie przedłużoną. Nazwano ją "linią Sydney" i lekarze mają nadzieję, że jest to duży krok naprzód w kierunku leczenia leukemii. Ostrzegają jednak przed zbytnim i przedwczesnym optymizmem; trzeba jeszcze dużo badań, by ostatnie spostrzeżenia zaczęły mieć praktyczne znaczenie.

H. G. K.

Uśmiechnij się...

W sobotniej szkółce polskiej nauczycielka zwraca się do jednego malucha:

— Dlaczego jesz w czasie lekcji?

— A bo mi szkodą tracić czasu, gdy będzie pauza!

Z MOSKWY

Żyd wysłał list do Lenina na adres: Moskwa KC KPZS.

— Towarzyszu Lenin! Pomóżcie mi wyjechać do Izraela!

Następnego dnia został wezwany do komitetu Partii.

— Zwariowaliście! Do kogo wy piszecie! Lenin dawno umarł.

— U was to zawsze tak —odpowiedział Żyd — jak chodzi o was, to on żyje wiecznie, a jak o biednego Żyda, to on dawno umarł...

***

W czasie kazania pastor zawołał: Wszyscy, którzy chcą pójść do nieba, niech wstaną. Wszyscy podnieśli się z wyjątkiem jednego staruszka. Pastor zapytał: A ty, nie wybierasz się do nieba? — Ja nigdzie iść nie chcę, mnie tu dobrze.

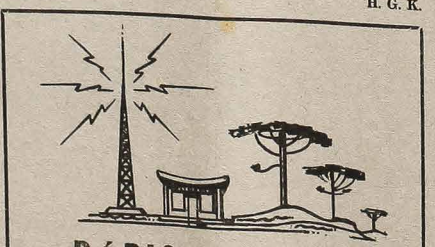

RÁDIO CAMBIJÚ

ZYE — 348 — 1520 KHZ

Boa música, Clube dos Sócios, Têrço em Família, Música polonêsa aos domingos das 17,00 às 18,00 horas. Homenagens, Anúncios — Avisos e Recados para Amigos. 82.800 — ARAUCÁRIA — Fone: 109 — PARANÁ

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i przyjaciele w Polsce

POMOC

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg katalogu.

"BONY TOWAROWE" można również korzystnie i legalnie odstąpić innej osobie.

PEKAO posiada PACZKI: żywnościowe, paczki standardowe, paczki ze świeżymi owocami, słodyczami, napoje alkoholowe. Upominki dla Pań, Panów i Dzieci. Maszyny do szycia, maszyny dziewiarskie. Różnego rodzaju tkaniny. Konfekcję i galanterię. Lodówki, pralki. Kuchnie gazowe. Telewizory, radioodbiorniki, magnetofony, akordeony. Różne artykuły przemysłowe. Sprzęt kuchenny, sprzęt sportowy, sprzęt motorowy tj. samochody, motocykle, rowery, opony. Materiały budowlane jak np. cement, wapno, cegła, dachówka ceramiczna, bloki z betonu lekkiego, płyty azbestowe - cementowe, papa asfaltowa specjalna. Wyroby hutnicze jak np. blacha, drut ocynkowany, siatka ogrodzeniowa ocynkowana, rury. Węgiel, koks, meble i wiele innych rzeczy.

Tylko Paczki PEKAO wolne od cła

Wielki asortyment lekarstw Amerykańskich

Gotowe do odbioru apartamenty w całej Polsce. Urządzenia sanitarne, Maszyny Rolnicze j. np. ciągniki, kosiarki, młocarki, sieczkarnie, piły do cięcia drzewa elektryczne.

ULEPSZONE SAMOCHODY

FIAT 125p/1300 Model 73 ..... $ 1.745,00
FIAT 125p/1500 Model 73 ..... $ 1.810,00
VOLKSWAGEN 1300 ..... $ 2.280,00

Po informacje i Katalogi należy zgłosić się do:

PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO, New York

p. Heleny BERGMAN,

Caixa Postal Nr 5127 — Telefon: 230-39-65
01000 SÃO PAULO

AUTO MECÂNICA LONDRINA
DE
GETULIO THADEO OSTROWSKI

Mecânica de automóveis em geral.
Pintura — Lataria e Torno.

Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844
Curitiba — Paraná

Fala-se em polonês

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. AUGUSTO KISZKA
Clinica Médico Cirúrgica
Médico do Hospital B. Jesus
Médico da Pref. Municipal.
ATENDE:
Hospital: das 8 às 12 horas.
Consultório: R. D. Pedro II, 829 — das 15 às 18 horas.
PONTA GROSSA - PARANÁ

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —
Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 23-8494 — 14.º andar — Conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 22-5473
CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DR WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 do 11 i od 2 do 6. *Rua Voluntários da Pátria, 620 — CURITIBA.*

DR. SILVESTRE GORSKI
CIRURGIAO DENTISTA
Atende no seguinte horário: segundas, quartas e sextas feiras, das 8,00 às 11,00 e das 15,00 às 19,00 horas.
As quintas feiras: das 14,00 às 17,00 horas.
Al. Júlia da Costa, 1.190 — Fone: 23-4954 — CURITIBA.

Szpitale:

Prevenção do Câncer Ginecológico
Exames com hora marcada
Fone: 22-2222
CASA DE SAÚDE
DR MOYSÉS PACIORNIK
Rua Lourenço Pinto, 83 CURITIBA — PARANÁ

Adwokaci:

TRADUTOR PÚBLICO JURAMENTADO
JOÃO KRAWCZYK
Rua Pe. Agostinho, 1893
Caixa Postal, 2048
Curitiba - Paraná

DR LUCJAN KASPSZAK
Pça. Osório, 45 - 1.º and. 105
Telefon: 23-8944 - Curitiba
Załatwia inwentarze, ściąga wszelkie płatności, przeprowadza usuwanie lokatorów, broni sądownie w jakichkolwiek sprawach kryminalnych.
Mówi się po polsku.

DR LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOLOWSKI
Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.
Prç. Pres. Getúlio Vargas, 44
Tel.: 488 - S. José dos Pinhais
PARANÁ

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rozbotnicze i naturalizacje.
Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, n.º 19 — 4 piętro — Conj. 401 (Ent. Pr. Zacarias), Edif. Quinto
Fone: 22-0278 — CURITIBA

PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Causas cíveis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9,30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 hs.

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações do imposto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

Rua Cândido Lopes, 205 — 2.º andar — CURITIBA — PR.

DR KAZIMIERZ SIENKIEWICZ (RIO DE JANEIRO)

FAKTY I MYŚLI

Nagroda za pracę dla Polski i jej kultury

Prezydent i Rząd Rzeczypospolitej na Wygnaniu w Londynie, oceniając zasługi w kierunku walki o ideały niepodległościowe, zachowania wierności, propagandy kulturalnych wartości polskich wśród Brazylijczyków, poparcia wysiłków polskich organizacji — za pośrednictwem reprezentanta w Brazylii, nadał Krzyże Zasługi osobistościom brazylijskim i członkom Gromady Polskich Kombatantów w Brazylii, w dniu 19 maja 1973 roku.

Wśród Brazylijczyków, w gronie Kawalerów Krzyża Zasługi znaleźli się:

Deputowany federalny, generał Italo Conti (Złoty)
Pułkownik Adelio Conti (Złoty)
Pułkownik Washington Manoel V. Bermudez (Złoty)
Prof. Dr Rui Noronha de Miranda (Złoty)
Prof. Dr Mário Montanha Teixeira (Złoty)
Dr Hely Marés de Souda (Złoty)
Major Dr Luciano Celestino Benradt (Srebrny)
Major Carmeno Italo Anderson (Srebrny)
Porucznik lotnictwa Atila José Borges (Srebrny).

W Gromadzie Polskich Kombatantów, zaszczyceni zostali:

Prof. Minnie Żydowicz (Srebrny)
Prof. kapitan Józef Michał Dakiniewicz (Srebrny)
Prof. Bohdan Biłyński (Srebrny)
Walerian Kokiel (Brązowy)
Dionizy Piotrowski (Brązowy).

Ciesząc się z tego wyróżnienia, składamy gratulacje, wiedząc w ich dalszą, pożyteczną i jeszcze bardziej wydatną pracę dla naszej Ojczyzny.

Teraz Bóg będzie chronił ognisko domowe!

W dniu świętego Antoniego — ulica Filgueiras Lima w Rio de Janeiro, udekorowana i ze stoiskami kiermaszowymi, przeżywała coroczny obchód, poświęcony Patronowi swego kościółka.

Na tej ulicy mieszka nasz rodak Kazimierz Sakalo i u niego odbywała się wówczas jeszcze większa uroczystość. W progi domowe bowiem zawitał Wikariusz Generalny Archidiecezji Rio de Janeiro — ks. biskup José Castro Pinto, celem oddania mieszkania pod opiekę Boga. Dostojnik Kościoła, europejskim zwyczajem, został przywitany u wejścia przez gospodarza oraz liczną grupę przyjaciół i zaproszonych Brazylijczyków. Po krótkiej introdukcji mistrza ceremonii i na jego wezwanie, ks. biskup umył ręce, a wówczas Lucynka Sakalo podała na drewnianym talerzu chleb i sól, którego kawałek, ks. biskup spożył. Wiedziony przez grupę dzieci z gorejącym świecznikiem, wstąpił do salonu, gdzie odmówił odpowiednie modlitwy i poświęcił kolejno pokoje, oprowadzany przez Albinę Sakalo.

Liczni, zgromadzeni goście, wśród których wyróżniali się ks. Starowiejski, ks. Żbik, Ida i dr Tavora, Administrator Diecezji, Prezesi towarzystw kościelnych, zostali przyjęci "gracym" bufetem.

Ks. Biskup zachwycał się Lucynką w stroju narodowym, pięknie rozmawiał z Polakami, interesując się zagadnieniami Kolonii Polskiej i emigracji w Brazylii, po czym, po półtorahodzinnej wizycie opuścił polską siedzibę. Uśmiech zadowolenia błąkał po obliczu ks. Biskupa, którego pożegnano oklaskami i tradycyjnym zaproszeniem :Gość w dom, Bóg w dom!

O Koperniku spalonym na stosie! (?)

Dział "Periscópio" w Diário de Notícias w Rio, dnia 4-VI-1973 roku, podał notatkę o odbyciu się konferencji prof. Gustavo Corção o Koperniku na zebraniu Conselho Federal de Cultura. Podczas niej, prelegent miał powiedzieć: "... był kardynałem Kościoła katolickiego, lecz przeszedł na kalwinizm, będąc spalony w Rzymie, jako heretyk".

Gromada Polskich Kombatantów w Brazylii, natychmiast wysłała sprostowanie do dziennika, przesyłając kopię do wiadomości prof. Gustavo Corção.

Reporter, jak zwykle, trochę usłyszał — resztę sam uzupełnił, a całość jako niestrawną kaczkę podał do skosztowania czytelnikom. Szkoda, że do takich wymysłów miesza się nawet mą powagę naukową. Artykulista utożsamił prawdopodobnie, jeżeli chodzi o spalenie na stosie, naszego geniusza - astronoma z Dominikaninem Savonarolą.

Tylko Jury niedoceniło Polki!

Niedawno, dnia 20 czerwca 1973 roku, zakończył się VI Międzynarodowy Konkurs Śpiewaczy w Rio de Janeiro, jak zwykle organizowany przez towarzystwo muzyczne SBRAC, przewodniczone przez Brazylijkę, polskiego pochodzenia — Helenę z Albertów Oliveira.

W konkursie wzięło udział 68 uczestników z 25 państw, wśród nich reprezentantka Polskiego Narodu, sopran Kira Andrea" Płonczyńska.

Wyniki były następujące:

1 bas — Kolos Kovacs — Węgier (8 punktów)
2 sopran — Krystyna Goranczewa — Bułgarka
3 sopran — Horiana Branisteanu — Rumunka
4 kontr-alt — Patricia Payne — Nowozelandka
5 sopran — Kira Andrea — Polka (7 punktów)
6 baryton — Ion Sonea — Rumun
7 sopran — Mary Hadley Robinson — Stany Zjednoczone.

Omawiając ów rezultat, należy stwierdzić ogólne potępienie tego werdyktu oraz zgodność opinii publicznej, znawców i lat muzycznych, przyznających pierwsze miejsce Kirze Andrea względnie Kolos Kovacs, z lekkim faworytyzmem tegoż.

Dla sprawiedliwości zapoznajmy się z recenzjami:

"Maledizione! — Sopran Kira Andrea nie krzyczała, ale śpiewała w wykonaniu najczystszej sztuki, a potem utrafiła w przepotężną wysoką partię, która mogłaby wskrzesić wszystkich umarłych.

Teatr Miejski, omal że się nie zawalił, a to, co zaczęło się od nieokiełznanym apelem o pokój — "Pokoju, pokoju mój Boże" — skończyło się wojenną wrzawą publiczności. Każdy słuchacz pragnął, by jego własne brawo wyraźnie dotarło do uszu pięknej Polki. To była największa owacja w VI Międzynarodowym Konkursie Śpiewaczym".

"Podziwu godna właściwie we wszystkim okazała się Polka, sopran Kira Andrea; była najwspanialszą w konkursie; piękna kobieta w swoich eleganckich ruchach i imponującej postaci wywiązała się z zadania całkowicie. Swoim głosem o pięknej modulacji, w którym wyże były lekko wiedzione, wzruszyła serca, poruszyła najczulsze struny uczuć publiczności; jej interpretacja, równocześnie ciepła i delikatna, zdobywała wszystkich słuchających jej arii: "Pace, pace mio Dio" i innych — melodie, które unosiły publiczność swoimi bezcennymi wartościami".

Ocena Komisji Kwalifikacyjnej byłaby ewentualnie do przyjęcia i bardziej sprawiedliwa, gdyby umieszczono Polkę na drugim miejscu. Długie i przeciągające się do późnej nocy debaty Komisji i słaba punktacja artystów, bo najwyższy stopień: 8 punktów świadczą o wpływie innych czynników na wynik, poza wartościami muzycznymi. Trudno sobie wyobrazić, aby prymus miał opozycję 1/3 części Komisji Kwalifikacyjnej i dlatego słusznie, nawet gwizdami, wyrażano niezadowolenie podczas odczytywania rezultatów.

A tym razem kandydatka Sarmatów lśniła walorami artystycznymi i mogła mieć palmę pierwszeństwa — ale... była sama, bez własnego akompanianta i bez polskiego sędziego w Jury. To zaiste ciekawe! Bo inni kandydaci byli otaczani czułą opieką przez rodaków i cały czas korzystali ze wszystkich możliwych ułatwień.

Coś nie grało!

Nowy Prezydent R.P. Juliusz Sokolnicki

Wszystkie gazety emigracyjne przedrukowały za Głosem Wolnej Polski z dnia 30 grudnia 1972 roku, z Londynu, następującą notatkę:

"Gdy dnia 7 kwietnia 1972 roku zmarł w Londynie Prezydent Rzeczypospolitej śp. August Zaleski, na zasadzie art. 24, ust. 1 i 2 Ustawy Konstytucyjnej, urząd Prezydenta Rzeczypospolitej winien był objąć minister Juliusz Sokolnicki, wyznaczony na następcę Prezydenta Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 22 września 1971 roku, o wyznaczeniu następcy Prezydenta Rzeczypospolitej na wypadek opróżnienia się urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wobec zaprzysiężenia dnia 9 kwietnia 1972 roku, poprzednio wyznaczonego w dniu 24 lutego 1971 roku, następcy Prezydenta Rzeczypospolitej, p. prof. dra Stanisława Ostrowskiego, jako Prezydenta Rzeczypospolitej, minister Juliusz Sokolnicki pragnąc uniknąć pogłębienia rozłamu politycznego na emigracji, zgłosił dnia 11 kwietnia 1972 roku, warunkową rezygnację. Ponieważ nie osiągnięto pełnego zjednoczenia politycznego, natomiast przy aprobacie p. prof. dra Stanisława Ostrowskiego, jako Prezydenta Rzeczypospolitej, w tak zwanym "Akcie Pojednania" złamano obowiązującą Konstytucję z 23 kwietnia 1935 roku (art. 79 pkt. 2), dnia 22 listopada 1972 roku, minister Juliusz Sokolnicki wycofał swą rezygnację, stając się przez to prawowitym Prezydentem Rzeczypospolitej.

Wobec tego na zasadzie art. 24, ust. 1 i 2 Ustawy Konstytucyjnej, w dniu 22 listopada 1972 roku, urząd Prezydenta Rzeczypospolitej na Wygnaniu objął p. Juliusz Sokolnicki, wyznaczony na następcę Prezydenta Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 22 września 1971 roku, które automatycznie unieważniało poprzednią nominację prof. dra Stanisława Ostrowskiego.

Tym samym prof. dr Stanisław Ostrowski przestał być z dniem 22 listopada 1972 roku legalnym Prezydentem Rzeczypospolitej w rozumieniu legalistów polskich, przestrzegających Konstytucji i wszelkie akta przez niego po tej dacie wydane, w tym charakterze nie mogą mieć żadnej mocy prawnej dla Państwa Polskiego".

W ten sposób emigracja polska znowu żyć będzie rozdzielona, bo w tej chwili, cały szereg organizacji i osobistości polskich środowisk oświadczyły się po stronie Prezydenta Juliusza Sokolnickiego.

* * *

Inicjatywa polskiej młodzieży w Rio de Janeiro

Dzieci polskiej grupy kościelnej w Rio de Janeiro z własnej inicjatywy postanowiły urządzić wieczory Świętojańskie w dniach 30-VI-1973 i 1-VII-1973 roku. Zwyczaje polsko-brazylijskie złączą się przy ognisku, w siedzibie Towarzystwa Polonia na Laranjeiras.

Radosne to zdarzenie spotkało się z uznaniem powszechnym, bo przez to młodzież nasza zaczyna wprawiać się i przygotowywać do planowej pracy społecznej, zastępując w przyszłości rodziców.

O GRUPO FOLCLÓRICO POLONÊS DO PARANÁ, em reunião da ASSEMBLÉIA GERAL EXTRAORDINÁRIA realizada no dia 17 de junho do corrente ano, apreciando a proposição da Diretoria e reconhecendo os relevantes e inestimáveis serviços prestados ao GRUPO, aprovou, por aclamação, a concessão dos seguintes títulos:

PRESIDENTE HONORÁRIO:
DR. EDUARDO ZELAK

SÓCIOS BENEMÉRITOS:
PROF. TADEUSZ MOROZOWICZ
PE. JOSÉ ZAJAC
PROFA. HALINA MARCINOWSKA
STEFAN WOLANSKI
CASEMIRO TOBIAS OLDAKOWSKI.

Ainda, em homenagem póstuma, foi concedido o título de SÓCIO BENEMÉRITO ao sr. TADEU PINDEL, o Presidente da Sociedade Polono-Brasileira "Tadeusz Kościuszko" que, nos momentos mais cruciantes da existência do GRUPO FOLCLÓRICO POLONÊS DO PARANÁ, lhe concedeu abrigo, oferecendo a sede onde, desde 1967, o GRUPO desenvolve as suas atividades.

João Kozak — Presidente

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Tow. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kurytybie, zawiadamia wszystkich panów członków, że dnia 22 lipca br. odbędzie się półroczne walne zebranie sprawozdawczo-kasowe. Początek zebrania o godzinie 15.30 w pierwszym wołaniu, o godzinie 15-tej w drugim wołaniu bez względu na ilość członków.

Feliks Kuźnicki
Prezes
Łucja Sadowska
Sekretarz

DOKUMENT DO NABYCIA

Wyślę każdemu bezpłatnie broszurkę - dokument **"Raport Piłata do Tyberiusza Cesarza"** o Jezusie Chrystusie, który odnaleziony został nie zbyt dawno w Bibliotece Watykańskiej w Rzymie przez studenta niemieckiego W. D. Mahona. Po wielu trudnościach i przy pomocy kustosza biblioteki ks. Ferlinhausera, student uzyskał kopię dokumentu. Kto się interesuje tym dokumentem, proszony jest napisać na adres następujący:

S. Klimaszewski
C. P. 19,99820 — Viadutos
Rio Grande do Sul

ROMAN WACHOWICZ

Strzępy Historyczne

DWIE MATKI

Araucária — 1969

Śpiew ustał. Słychać rytmiczny chrupot żwiru. Pada komenda: Chorągiew!... Stój! Stajemy.

W lewo, zwrot !Zwracamy się i jak opętani wołamy: Niech żyje Baden Powell Tu mieszka twórca skautingu. On sam we własnej osobie pokazuje się na balkonie i pozdrawia nas. Za lasem rozpościerają się faliste błonie, upstrzone wielką ilością masztów, chorągwi i kolorowych namiotów. Niedaleko trybun widnieje pusty kwadrat ziemi obciągniony sznurem z napisem — Poland. Stajemy. Każda narodowość ma przeznaczoną swoją "działkę". Anglicy dostarczyli już ciepłego doraźnego posiłku.

Ciężki sprzęt już leżał każdy na swoim miejscu, bo komenda wyprawy już była na miejscu i wydała rozporządzenia. Zanim słońce przeszło przez małą chmurę, namioty stanęły rozpięte. Pogoda tego popołudnia jest piękna. Specowie ustawiają bramy wejściowe. Jakiś artysta upiększa grządkę u głównego wejścia. Nasuwa się myśl, że to chyba agronom zaprowadzi tutaj doświadczalne pólko. Ale ten zamiast nasienia wysypuje z worka białe kamienie i tłuczoną cegłę. Zanim słońce zaszło ,na grządce wyrósł inkrustowany Biały Orzeł ze szponami i dziobem na tle czerwonych cegiełek.

Orzeł trzyma straż u wejścia do obozu. Każdy przybysz zwraca na niego uwagę. Nawet książę Walii i twórca skautingu polecili go sfotografować. Pośrodku obozu stanęła świetlica, przed nią maszt z polską flagą i olbrzymi posąg Światowida.

Kuchnia zaczęła dymić w porządku. Jest nas trzech kucharzy i trzech pomocników ze zmienioną kolejką co trzy dni. Przemyślny dostawca Drugiej Drużyny Warszawskiej, Jerzy Knote, dostarczył nam blachy dwumetrowej długości i z niej ukręciliśmy komin który "ciągnął" jak lokomotywa.

Ponieważ Anglia to kraina deszczów i mgły, więc zbudowaliśmy nad kuchnią dach ceratowy na czterech słupach, wbitych głęboko w ziemię, tak silnie, że nawet podmuch burzy musi wytrzymać. Okopaliśmy rów wokół ścieżki w stronę pochyłą. W wieczorowym rozkazie druh Tyszka przydzielił mnie do kuchni na głównego kucharza. W nocy padał deszcz chyba z dziesięć razy; szemrał po namiocie i zapowiadał — ja wam się dam we znaki. Mimo przelotnych deszczów, to w nocy wyrosła obok nas: Armenia, Syjam i Jamajka. Na przestrzeni mniej więcej pięciu kilometrów kwadratowych znajduje się w miniaturze 67 państw kuli ziemskiej. To prawie większość narodów świata widzi się jak na dłoni.

Na wzniesieniu, za lasem, na wysokim maszcie wypatrzyłem sztandar, na którego widok doznaję dreszczów, wybuchu tęsknoty i radości razem. Czuję się podwójnie silny i uszczęśliwiony — to sztandar Brazylii! Myślałem zostawić kuchnię i lecieć na powitanie, stanąć choć na chwilę w jego cieniu, widzieć z bliska barwy ,gwiazdy i błękit nieba, posłuchać łopotu sztandaru tak odmiennego od drugich... Zaczerpnąć ciepła stepów, odetchnąć powietrzem wiecznie zielonej ziemi — Salve a bandeira do Brasil querido! Ile tysięcy dzieci pozdrawia cię każdego dnia przed rozpoczęciem nauki?... Ty królujesz nad nim i nad kontynentem ośmiu milionów kilometrów kw. Jesteś wielka... Brazylia jest tutaj blisko, tam są ludzie, którzy mówią czystym akcentem portugalskim... Już się wyprostowałem, aby lecieć, ale cień Jalka stanął na przeszkodzie... i odłożyłem tę czynność na inną, szczęśliwszą chwilę. Przywołałem kuchcijka i wskazałem: Znasz ten sztandar nad lasem? Okazało się, że kuchcik od razu odgadł, czy też domyślił się po moim wyrazie twarzy. A może był znawcą sztandarów i powiedział: to twoi ziomkowie, tam Brazylia.

(c. d. n.)

DR KAZIMIERZ SIENKIEWICZ (RIO DE JANEIRO)

W BAŚNI, CZYNIE I WYNALAZKU RODZIŁO SIĘ LOTNICTWO

Następnie balony wypełniano parą wodną, gazem świetlnym, wodorem i wreszcie helem.

Balon po raz pierwszy wykorzystano do celów wojennych w 1794 roku we Francji.

Kierowanie statkiem powietrznym polegało na wyrzucaniu balastu z kosza pasażerskiego, celem wyższego wznoszenia się i na wypuszczaniu gazu, celem opadana i lądowania.

Z czasem, wprowadzając ulepszenia i zmiany w formie, materiale i urządzeniach, powstał sterowiec w formie cygara z silnikiem wewnętrznym, śmigłem i sterami. W tym przekształcaniu odznaczył się hrabia Ferdynand Zeppelin, w 1900 roku, w Niemczech, budując szybkie aparaty i opanowując wszechwładnie przestworza. Przez 30 lat, balon - sterowiec zapewniał najłatwiejszą i najszybszą komunikację. Po tragicznym wypadku "Zeppelina" w 1928 roku, na skutek zapalenia się gazu i wybuchu, w którym zginęło około 100 osób, zaprzestano produkcji sterowców.

W rozwoju sterowców, niemniejszą chwałą zabłysnął Santos-Dumont, poświęcający się od 1891 roku budowie i udoskonalaniu balonów. Dnia 19-IX-1901 roku, na aparacie "Santos-Dumont nr 6", wyleciał z Saint Cloud i okrążył wieżę Eiffel, zdobywając nagrodę "Deutsch de la Meurth". Sterowce szybowały bardzo wysoko w niebiosy i tak szwajcarski fizyk, profesor August Piccard, dotarł w 1932 roku do 16.940 metrów, a Amerykanin, D. G. Simmons, w 1957 roku, doliczył się 31.000 metrów.

W szybownictwie, początkowe kroki stawiał szybowiec wymyślony przez Anglika, Sir Georges Caylay (1773 - 1857), w kształcie trójkąta z płótna, przymocowanego swą szeroką powierzchnią, stalowym prętem do długiej listwy drewnianej, w odległości 80 cm od niej, zaś końcem trójkąta do samej listwy. Z drugiej strony, u końca listwy znajdował się nieruchomy ster, składający się z dwóch prostopadłych trójkątnych płaszczyzn. Pierwszego i jedynego lotu dokonał stangret wynalazcy, siedzący okrakiem na listwie pod płatem. Skoczył on z wysokiej, urwistej skały i przeleciał około 300 metrów; aparat roztrzaskał się uderzywszy o pień drzewa, a nieszczęsny pilot zabił się.

(c. d. n.)

Od Administracji

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY

Piotrowski Ladislau São Gonçalo	30,00
Goliszewski João — Frederico Westfalen	30,00
Ladislau Skorek — Frederico Westfalen	30,00
Szatkowski Tadeu — Frederico Westfalen	30,00
Kulka Antônio — Toledo	30,00
Bujnicki Wacław — Porto Alegre	30,00
Kudinski José — Ponta Grossa	55,00

Novo governador

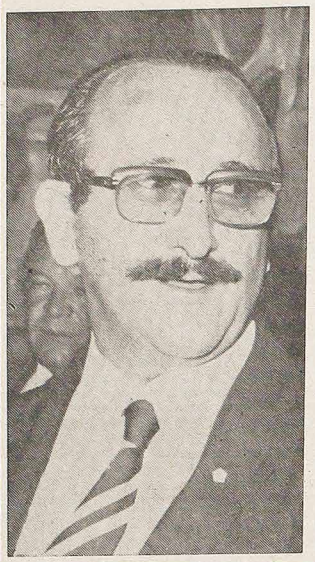

No Salão Vermelho do Palácio Iguaçu, o deputado João Mansur, presidente da Assembléia Legislativa, em cumprimento a dispositivo constitucional, assumiu a chefia do Executivo estadual, diante da comunicação do Governador Parigot de Souza, encaminhada à Assembléia Legislativa, segundo a qual, o Governador do Estado, em virtude de prescrição médica, afastava-se do governo pelo período de trinta dias.

O ato de posse do presidente da Assembléia na chefia do Executivo estadual, caracterizou-se pela total falta de solenidade. Foi um ato singelo, resumido, apenas, nos cumprimentos feitos ao Governador pelos presentes.

Antes, no próprio gabinete governamental, com a presença de deputados e Secretários de Estado, verificou-se o têrmo de posse do deputado João Mansur no cargo de Governador.

No Salão Vermelho do Palácio Iguaçu estavam presentes inumeras autoridades, inclusive o Senador Acioly Filho, deputados federais e estaduais.

O Governador João Mansur, após sua posse na chefia do Executivo estadual, deixou o Palácio a fim de levar a efeito uma visita à associação infantil que fora palco de lamentavel acidente, quando crianças alí internadas foram sinistradas.

Uma rodovia de integração

Londrina exerce hoje um poder de atração extraordinário sobre uma vasta região, constituindo-se num polo para o qual convergem dezenas de municípios. Dentre esses, porém, não estavam incluídos os que ficam situados na região de Ivaíporã e Faxinal, os quais, dada à maior proximidade com Apucarana, para lá enviam grande parte da sua produção agrícola e pecuária para comercialização.

No entanto, a estrada inaugurada, com apenas 82 quilômetros de extensão, abre, para esses municípios, também o mercado de Londrina, dando aos produtores um novo campo de oferta para a soja, o milho, o café, ou para a produção pecuária, que se está evoluindo notavelmente na região de Mauá. Este é apenas um dos aspectos positivos da estrada, cuja importância econômica pode ser medida por diversos outros. A economia de transporte é outra, pois Londrina, como se sabe, é o maior centro de absorção da produção agrícola do Paraná, e os 30 quilômetros de redução na distância até o Porto de Paranaguá, que a estrada proporciona, irão influir de maneira acentuada na economia dos transportes e redução de fretes.

SEGUNDA PISTA

O Governo do Estado, embora sem menosprezar a reivindicação de uma segunda pista entre Londrina e Apucarana, iniciou a construção da Mauá — Londrina, dia 1.º de julho de 1971, procurando não só criar uma nova ligação rodoviária com a Capital do Café — atendendo a uma dezena de municípios que não contavam com o asfalto para escoar a sua produção — mas principalmente para poder desviar aquele trecho saturado da Rodovia do Café. Assim a estrada inaugurada exerce função também de uma segunda pista para a Rodovia do Café.

UMA DRENAGEM

Para os produtores da região, a rodovia Celso Garcia Cid será uma espécie de canal de drenagem para toda a região do Norte Novo e Norte Pioneiro. De Porecatú a Cambará, onde se produz desde açúcar até uva Itália, passando por Forestópolis, Alvorada do Sul, Bela Vista do Paraíso, Sertanópolis, Cambé, Ibiporã, Santa Mariana, Jataizinho, Cornélio Procópio, Bandeirantes, Jacarèzinho e Santo Antônio da Platina, o clima é de euforia pela estrada, que começará a drenar as milhares de toneladas de uma produção agrícola sempre em crescimento.

Agora, essa produção terá asfalto novo para levá-la até o Porto de Paranaguá, em menos tempo e menor preço, ele que é o escoadouro natural do nosso sistema de "Corredor de Exportação".

UM MONUMENTO

Quando em agosto os 79 quilômetros que ligam Londrina a Porto Charles Naufal estiverem concluídos, a rodovia Celso Garcia Cid estará completa com seus 161 quilômetros — num custo total de 185 milhões de cruzeiros — destinados a servir a região na qual o pioneiro Celso Garcia Cid mais desenvolveu as suas atividades de empresário e pecuarista. A estrada é um monumento à memória e à vida de trabalho desse notável espanhol naturalizado brasileiro, que chegou a Londrina nos idos de 1932 e dois anos mais tarde fundava, em sociedade com Mathias Heim, a primeira empresa de transportes coletivos, com apenas um veículo, naquele tempo conhecido como "Jardineira".

Com a estrada totalmente pronta, o Paraná estará abrindo os caminhos de seu principal Porto — Paranaguá — para a região da Alta Sorocabana, em São Paulo, cujos principais municípios, Assis e Marília, poderão optar por nosso escoadouro para a remessa de sua produção ao Exterior. Nesse aspecto, a rodovia Celso Garcia Cid é considerada estratégica, pois vai se constituir numa opção para o acesso dos paulistas e vice-versa em qualquer eventual interrupção da BR-369, que vai de Londrina à ponte Melo Peixoto.

A rodovia Celso Garcia Cid é a primeira das grandes obras rodoviárias do Governo Parigot de Souza, programadas para o triênio 73 - 75, que tem como meta a construção de 2.800 quilômetros de estradas asfaltadas.

Cônego Estanislau Pollom

(1904 — 1973)

(continuação)

Em seguida, com arrojo, que parecia beirar as raias da temeridade, lançou-se à construção, em alvenaria, da nova igreja matriz, cujas gigantescas proporções se pareciam com majestosa catedral. Trabalhou, lutou, sofreu, mas nunca chegou a desanimar. O resultado está aí: uma enorme e artística igreja matriz com duas altaneiras e esbeltas torres de 60 m. de altura, que hoje é cartão de visita aos viajantes e turistas. Com igual devotamento planejou e ergueu a confortável casa paroquial e acompanhou a construção de mais de uma dezena de capelas no interior da paróquia, fundando em cada capela uma comunidade de fiéis com respectiva diretoria. Sob a sua orientação surgiu, também, o hospital local. Contribuiu, eficientemente, para a criação do município de Barão do Cotegipe. Não satisfeito com tudo aquilo, idealizou e empreendeu a construção do colossal salão paroquial, que se destinaria não apenas a festejos paroquiais, senão ainda a ambulatório médico e dentário, a obras de assistência social e a reuniões das associações. Infelizmente, não teve a dita de ver concluído e equipado esse grandioso salão, que tantos sacrifícios lhe custara.

Mercê dos muitos e grandes trabalhos, realizados em prol da sua paróquia, foi distinguido pela autoridade eclesiástica com o honroso título de Cônego do Cabido Diocesano. Isso, porém, em nada influiu no seu espírito de humildade e de serviço à Igreja. Continuou sendo sempre o mesmo Padre Pollom: grande na estatura, grande na humildade, grande na dilatação do Reino de Deus. Foi grande, porque só viveu para Deus e para o próximo.

Causa assombro que um sacerdote da envergadura do Cônego Estanislau Pollom, tão envolvido em múltiplas tarefas de ordem material, tenha conseguido, com igual e até maior empenho, dedicar-se ao apostolado espiritual da sua paróquia. Pastor dedicado e vigilante e não mercenário, não hesitou em empunhar o cajado em defesa do rebanho confiado aos seus cuidados. Nas escolas pelas e escolas introduziu o ensino religioso. Mandou vir Irmãs Religiosas Vicentinas para a direção do hospital local e para o ensino primário e secundário. Com tino, zelo e teimosa tenacidade de alcançou restabelecer a harmonia no seio da paróquia, trazendo para o aprisco da Igreja muitas ovelhas tresmalhadas.

Os anos iam passando e o Cônego Pollom, sempre alerta, parecia não se dar conta da voragem do tempo. A olhos vistos, porém, ia envelhecendo e definhando. Seus cabelos grisalhos, a canseira habitual e a palidez do rosto revelavam que já não era o mesmo gigante de outrora. Uma insidiosa e cruel enfermidade, ocasionado por uma queda, localizou-se-lhe numa das coxas, degenerando em tumor maligno e rebelde à cura. Lenta e progressivamente esse mal terrível foi agravando, obrigando-o a interromper suas atividades. Com profunda fé e resignação cristã aceitou o longo calvário de sofrimentos.

Antevendo que, dentro de breve, teria de limitar o mínimo as suas atividades paroquiais, pediu com insistência ao Bispo diocesano que lhe desse para assistente e auxiliar o Pe. Albino Lui Stawinski, sacerdote amigo e de plena confiança. No ato foi, imediatamente, atendido.

Enquanto isso, baldaram-se tem sido todos os recursos da moderna medicina para sustar o avanço funesto do neoplasma. Pregado, ainda no leito da dor e sem nunca deixar escapar uma palavra de lamento, foi-se preparando para a grande viagem rumo ao eterno. Os últimos dias de vida, passou-os no hospital, que o próprio havia organizado. Impossibilitado de celebrar o Santo Sacrifício da Missa, pôde comungar diariamente, à exceção apenas dos três últimos dias. Conservou, porém, a lucidez de espírito até ao derradeiro suspiro.

(continua)

Impressões de uma viagem à Polônia

Pe. Frei Alberto Stawinski

29/ UM DOMINGO EM GORZÓW WIELKOPOLSKI (2)

A missa das crianças, — até 12 anos —, é celebrada às 9:00 hrs. Dez minutos antes do início da missa, várias centenas de crianças sob a orientação das Irmãs da Caridade já se encontram reunidas no recinto da igreja. Recebem prévia explicação da missa e são ensaiadas nos cantos litúrgicos. Às 9:00 hrs. em ponto, entra a missa ao som do órgão e do canto da criançada: "Radoscia nasza jestes Ty" (Senhor, nossa alegria sois. Vós mesmo nos juntais aqui. Sois Vós que nos unis em Vosso Amor). As crianças lêem as palavras do canto no écram e cantam a uníssono com o acompanhamento do órgão. O coro é angelical. Naquele domingo esmeraram-se mais no canto, pois de antemão sabiam, que um Capuchinho brasileiro ia celebrar-lhes a missa. Todas ansiavam por vê-lo e ouví-lo... Essa missa tinha que ser mais breve, que a dos adultos. Por isso não podia ser cantada. Reservei o meu sermãozinho para o fim da missa. Com muita devoção e sem atropelos receberam, de joelhos, a Sagrada Comunhão todas aquelas crianças, que já haviam sido admitidas à primeira Eucaristia. Após a Comunhão seguiu-se um momento de silêncio e, depois, foi feita em conjunto a ação de graças.

Foi aí que entrei com o meu sermãozinho: "Crianças, vocês fizeram o que os pastores foram fazer em Belém no dia do Natal de Nosso Senhor. Eles adoraram o Menino Jesus e vocês também O adoraram presente no altar. Na última ceia os apóstolos receberam das mãos de Jesus a Comunhão. Vocês também receberam a mesma Comunhão. Os sacerdotes celebram a missa, porque assim ordenou Jesus: "Fazei isto em memória de Mim". Passei, então, a falar-lhes sobre as crianças do Brasil, que também vão à missa, como aqui na Polônia. Com a diferença, porém, de que as crianças brasileiras rezam e cantam em português. Aí, uma menina, de seus dez anos, levantou-se e perguntou: "Mas como é que elas rezam e cantam em português"?... Mostrei, então, àquela inteligente menina, como a gente reza em português. Rezei-lhe em português a Ave Maria...

Estive observando, de perto, como as crianças polonesas andam trajadas em dia de domingo. Calçado lustroso. Roupinhas finas e vistosas.

Não vi nenhuma criança pobremente vestida. Os rapazinhos, de dez anos para cima, ostentavam relógio-pulseira... Aliás, todo o mundo na Polônia capricha no modo elegante de trajar. É o que constatei em toda a parte. Lembro-me, até hoje, daquele numeroso bando de lindas e sadias crianças polonesas de cabelos loiros e olhos azuis.

A missa das 10:00 hrs. é a da comunidade paroquial. Reveste-se de singular solenidade litúrgica. Em idioma polonês é designada com o nome de "suma". É a missão principal em dias de domingo e festas de guarda. É, geralmente, a missa dos pais e das mães de família.

Todas as partes da missa são cantadas não apenas pelo coro, mas por todo o povo. Inicia-se a missa com a tradicional aspersão com água benta. Na igreja matriz da Santa Cruz em Gorzów, como em todas as igrejas da Polônia, é observada de forma rigorosa e uniforme a instrução da Sagrada Congregação dos Ritos. Nada se modofica arbitrariamente. As prescrições litúrgicas têm força de lei. É um exemplo de disciplina.

O tema do meu sermão versou sobre a fidelidade do povo polonês à religião, à igreja e à devoção à Nossa Senhora. Frisei aos meus ouvintes que, entre os imigrantes poloneses no Brasil, continua, ainda, válido o binômio "polonês-católico". É, sem dúvida, a mais preciosa herança que nos legaram os nossos antepassados, quando deixaram a sua pátria e emigraram para o Brasil. Terminei, afirmando que os poloneses e seus descendentes no Brasil, salvo raras exceções, souberam sempre honrar a religião e a pátria dos seus antepassados. Embora separados pelo oceano, continuamos, no Brasil, unidos à Polônia pelos inquebrantáveis elos da mesma fé, do mesmo amor à Santíssima Virgem Maria e do mesmo sangue. À saída da missa, os maiorais da paróquia, acompanhados de um grupo de senhoras e moças, quiseram prestar-me pequena homenagem, oferecendo-me um ramalhete de rosas. Acercaram-se de mim com tanta espontaneidade e franqueza, como se fôssemos conhecidos desde há muito tempo. Senti-me, realmente, irmanado com essa gente simples, boa e religiosa. No bom desse nosso encontro, os sinos começaram a badalar, anunciando ao povo a missa das 11:00 horas.

Fim da guerra fria é pacto em Helsinqui

O compromisso de por fim à guerra fria consta do comunicado divulgado por 32 Estados europeus, União Soviética, Canadá e Estados Unidos, ao fim da primeira fase da conferência sobre segurança e cooperação européias. A segunda fase começa a 18 de setembro, em Genebra, e uma terceira prederá ser realizada até o fim do ano, em nível de cúpula.

A última sessão a portas fechadas em Helsinqui foi tensa, culminando com a aprovação da proposta apresentada por Malta para que também figurasse no comunicado um apelo em favor da admissão de dois Estados mediterrâneos — Tunísia e Argélia — nos futuros debates. Os países comunistas se manifestaram contrários à proposição maltesa.

ESPORTE EM REVISTA

◆ **Campeonato paranaense:** Coritiba - Pontagrossense 2x1, Atlético - União 0x0, Colorado - Londrina 0x0.

◆ **Campeonato paulista:** Santos - Botafogo 2x0, Palmeiras - Juventus 0x0, São Paulo - Guarani 1x1, América - Corinthians 2x1, Ponte Preta - Ferroviária 1x0, Portuguesa - São Bento 2x1.

◆ **Campeonato carioca:** Vasco - Fluminense 0x0, Botafogo - sucesso - Bangú 2x0, Flamengo - Olaria 1x0, Botafogo - América 1x1.

◆ **Encontros internacionais:** Brasil - Irlanda 4x1, Equador - Uruguai 2x1, Perú - Colômbia 3x1.

◆ **Campeonato gaúcho:** Internacional - Pelotas 4x1, Grêmio - Bagé 1x1.